Nr 211. **Kraków, Piątek 16 Września 1887.** Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silberstein Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika w Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę p. W. Rzewuski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 września.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky udał się wczoraj wieczór do Friedrichsruhe w odwiedziny do ks. Bismarka, który już tamże wraz ze swą małżonką bawi.

Ze Lwowa donoszą do *Polit. Corr.*, iż w tym tygodniu komisya mięszana, złożona z austryackich i rosyjskich delegowanych, objeżdżać będzie linię graniczną wzdłuż okręgów Miechów-Olkusz ze strony rosyjskiej, również Kraków-Chrzanów ze strony austryackiej, aby graniczną linię demarkacyjną, tudzież neutralny pas graniczny ostatecznie oznaczyć i brakujące lub też zepsute pale graniczne nowemi zastąpić. Oznaczenie granicy na tej przestrzeni nie dało się już dłużej odwlekać, gdyż obecny stan wpływał niekorzystnie zarówno na komunikacyę ludności granicznej, jak i na prawidłową działalność straży granicznej.

Przed swoim wyborem w Szegedynie miał onegdaj hr. Ludwik Tisza mowę, z której wyjmujemy następujący ustęp o prawno-państwowym stosunku Węgier do Austryi: Stanowczo jestem przekonany, iż naród węgierski wciśnięty między Niemców i Słowian, tylko wówczas utrzymać może państwo św. Szczepana, jeżeli *bona fide* złączy się z sąsiednim państwem, które izolowane również nie mogłoby nadal istnieć jako wielkie mocarstwo. Związane z drugiem państwem stanowią one potężną monarchię, która jako sprzymierzeniec jest pożądana, a jako nieprzyjaciel respektowaną. Dlatego też zwalczam wszelkie dążenie, które skierowanem jest ku rozluźnieniu tego stosunku, czy one wychodzi od tak zwanej wierno-konstytucyjnej partyi austryackiej, czy od Czechów, czy wreszcie z naszych szeregów. I dlatego także potępiam wszelkie usiłowanie poszczególnych osób, zmierzające ku rozwiązaniu obecnego organizmu wojskowego. W tym celu chcianoby przedewszystkiem zburzyć istniejący między narodem a armią stosunek prawny, mówiąc zaraz o obrazie narodowego honoru, gdy się pewne osobistości dopuszczą nietaktu. Brak taktu pojedyńczych osób nie może naruszać naszego narodowego honoru. Najwyższą przystanią naszego narodowego honoru jest ukoronowany król, a ten umie nasz honor szanować. Byłoby smutno, gdybyśmy obronę naszego narodowego honoru pozostawili tym, którzy w celach partyjnych tak często o honorze mówią. Nasi przodkowie nietylko swą walecznością, ale także polityczną przezornością i politycznym taktem utrzymali ojczyznę przez tysiąc lat. Naród, który się tylko kieruje szowinistycznemi ideałami, może dojść do tego, iż pisać o nim będą piękne ballady, ale z trudnością odegrałby on rolę w historyi przyszłego stulecia. W europejskiej grupie mocarstw nie godzi się do tego państwa, o którem powszechnie wiadomo, iż rozporządza dostatecznie licznem i dobrze zorganizowanem wojskiem.

Na wypowiedziane przez rząd włoski za pośrednictwem ambasady w Wiedniu życzenie, aby rokowania w sprawie odnowienia austro-włoskiego traktatu handlowego i cłowego mogły toczyć się w Rzymie, rząd austryacki, jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, dał przychylną odpowiedź i oświadczył, że w tym celu wyśle swych delegatów do Rzymu. Nominacya tych delegatów ze strony obu Ministerstw handlu nastąpi po zaaprobowaniu przez oba rządy uchwał powziętych na odbytej przed kilku dniami konferencyi cłowej.

W Szczecinie skoncentrował się przedwczoraj główny interes około wielkiej parady wojskowej drugiego korpusu armii, która się odbyła pod Krekowem, o milę od Szczecina, i zwabiła tłumy publiczności w powozach, na koniach i pieszo. Wojska pod komendą jenerała Burga, defilowały dwa razy przed cesarzem, a były one ustawione w dwóch szeregach, z których jednym dowodził jenerał-porucznik v. Oppeln-Bronikowski, a drugim jpor. v. Lewiński. Podczas defilady prowadził ks. Wilhelm pułk pomorski, a feldmarszałek hr. Moltke grenadyerów z Kołobrzega. Gdy Moltke przed cesarzem salutował, podał mu tenże rękę, co wywołało burzliwe owacye ze strony publiczności.

Pogłoski o przybyciu do Szczecina cara lub ks. Walii, który także bawi w Kopenhadze, jeszcze nie zupełnie ucichły. *Post* stara się wykombinować, iż zjazd monarchów właśnie w dniu dzisiejszym przyjdzie do skutku. *Kreuz-Ztg* stwierdza, iż aż do ostatniej chwili spotkanie się monarchów nie było wykluczonem, gdyż car Aleksander kilkakrotnie objawił życzenie złożenia wizyty cesarzowi Wilhelmowi, który go odwiedził w Skierniewicach. W tym przedmiocie nie odbyła się dotąd żadna wymiana zdań, co jednak nie może być przeszkodą dla zjazdu, do którego inicyatywę dać musi car. *Gaulois* otrzymuje w tej mierze z Kopenhagi depeszę, według której ma pozostać car do 18 października w Fredensburgu, a pogłoska o jego podróży do Szczecina, jest fałszywą. Wobec tych sprzecznych wiadomości zaznaczyć należy, iż gdyby nawet zjazd cesarski przyszedł do skutku, to prasa półurzędowa odmawia mu z góry wszelkiego politycznego znaczenia. I tak do *Polit. Corr.* sygnalizują z Petersburga zdumienie tamtejszych sfer rządowych, iż ewentualny zjazd ocenianym bywa wyłącznie z punktu widzenia wypadku politycznej natury, podczas gdy zjazd obu panujących z okazyi pobytu ich w blisko położonych miejscowościach da się dostatecznie umotywować istniejącemi między cesarzem Wilhelmem a carem węzłami pokrewnemi i ich znakomitemi osobistemi stosunkami. Nawet gdyby pogłoski o spotkaniu się obu monarchów były uzasadnionemi, to niesłusznie wyciąganoby z tego jakieś polityczne konsekwencye, gdyż w obecnej sytuacyi nie zachodzi nic takiego, coby mogło dać jakikolwiek powód do zmiany istniejących między Niemcami a Rosyą zupełnie zadawalniających stosunków.

Z Rzymu donoszą, iż wiadomość podana w *Diritto*, jakoby dokonaną już została nominacya ministra spraw zagranicznych, została przez *Riformę* zaprzeczoną.

Pogłoskę o pogorszeniu się stanu zdrowia króla holenderskiego, zaprzeczają stanowczo w dziennikach holenderskich. Ażeby rozproszyć wszelkie te obawy, zamierza król Wilhelm holenderski, otworzyć osobiście 19 b. m. nowowybraną Izbę.

Jak *Kijewskoje Słowo* donosi, przedłużył rząd na rok jeden stan obleżenia zaprowadzony w gubernii kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej i półtawskiej.

Serbski poseł przy dworze wiedeńskim p. Milan Bogiczewicz, który jest członkiem komisyi dla rewizyi konstytucyi, udaje się w niedzielę do Belgradu, gdzie w przyszłym tygodniu rozpoczynają się narady tejże komisyi.

Półurzędowo zaprzeczają pogłosce, jakoby tegoroczne wielkie manewry w Rumunii, miały również zadanie próbnej mobilizacyi.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego przyjęto ustawę finansową w trzeciem czytaniu. Izba odroczoną została do piątku, poczem parlament będzie zamkniętym.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 14 września.

(Popyt za obywatelstwem austryackiem do Rumunii. — Walne Zgromadzenie ruskiego stowarzyszenia imienia Kaczkowskiego. — Odnoga kolejowa od dworca w Podgórzu do Płaszowa).

W Rumunii żyje cała kategorya poddanych austryackich *de facto* t. j. osób nieposiadających przynależności państwowej w Austryi a korzystających dotąd tylko na mocy osobnych traktatów z opieki konsulatów austryackich w takiej samej mierze, jak gdyby byli rzeczywistymi obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Z końcem r. b. kończy się ten stan rzeczy, bo w traktacie zawartym z Rumunią 14 maja b. r. Austrya zrzekła się protektoratu nad obcemi jej właściwie i tylko fikcyjnie w stosunku przynależności państwowej zostającemi indywiduami. Dla wielu osób bawiących w Rumunii stale pod protektoratem austryackim jestto przykrość niewątpliwa, bo na Wschodzie mniej niż gdziekolwiek obejść się można bez opieki konsularnej, a opieka ze strony konsulatów austryackich użyczona będzie począwszy od 1 stycznia 1888 r., już tylko rzeczywistym poddanym. Te zatem osoby, które dotąd w charakterze poddanych *de facto* zostawały pod opieką konsulatów austryackich, muszą od 1 stycznia posiadać indygenat rzeczywisty. Z przymusowego położenia tych osób zaczynają korzystać sprytni przedsiębiorcy rumuńscy, którzy zawiązawszy się w formalne konsorcyum, wysyłają ajentów objeżdżających Rumunię i proponujących poddanym austryackim *de facto* wyjednanie rzeczywistego obywatelstwa austryackiego za odpowiedniem wynagrodzeniem pieniężnem. Konsorcyum to zwróciło uwagę swoją na Galicyę i Bukowinę, jako dwie prowincye, w których najprędzej uzyskać będzie można przyrzeczenie gmin, iż klienci konsorcyum uzyskają przyjęcie do związku gminnego, a więc wstępny warunek uzyskania obywatelstwa. Jestto koncept wcale sprytny, bo u nas po większej części nie posiadają świadomości o zobowiązaniach prawnych, jakie zaciągają przyjmując do związku swojego indywidua nieposiadające zapewnionej egzystencyi. Podstępnie lub zapomocą jakichkolwiek sztuczek wyłudzone przyrzeczenie przyjęcia do gminy, może się kiedyś stać źródłem uciążliwych następstw i szkody, o czem się nie myśli przy udzielaniu takiego przyrzeczenia. Z tego powodu a dalej ze względu na okoliczność, że rzucałoby to cień na powagę władz konsularnych austryackich, jeżeliby im w drodze formalnego przedsiębiorstwa przysparzano klienteli, władze polityczne wezwane zostały u nas, aby pouczyły stosownie zwierzchności gminne i powstrzymały je od zbyt skwapliwego udzielania przyrzeczeń przyjęcia do gminy osobom zamieszkałym w Rumunii, zupełnie obcym gminie i wogóle niewiadomego pochodzenia i niewiadomej kondycyi. Ajenci rumuńskiej fabryki indygenatów wybierają się do Galicyi, aby uzyskać potrzebne dla ich interesu przyrzeczenia gmin powyższego rodzaju. W razie schwytania takiego ajenta na zamierzonej operacyi, władze w myśl otrzymanego polecenia w dotkliwej aplikacyi następstw prawnych, nie będą pewnie powodować się skrupałami sąsiedzkiej delikatności.

Tegoroczne walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, odbyło się w Kołomyi, może cokolwiek spokojniej niż w latach poprzednich, ale odnosi się to tylko do samych wniosków i uchwał. Z rozpraw przebijała dążność nieżyczliwa wszystkiemu co polskie w dawnej sile. Zgromadzenie uchwaliło zakładać dalej czytelnie i pisma popularne dla ludności wiejskiej, kładąc nacisk na ten kierunek akcyi, jako najwłaściwszy celom Towarzystwa. Ciekawy epizod rozpraw stanowiła sprawa podzielności gruntów włościańskich. Z Gorlickiego powiatu nadeszła do wydziału stowarzyszenia petycya włościan ruskich o wyjednanie ustawy, wzbraniającej nadal dzielenia gruntów włościańskich. Nie tylko nieprzychyliło się zgromadzenie do tej petycyi, lecz nadto w dyskusyi, w której głównie włościanie głos zabierali, zamanifestowało się dobitnie za zatrzymaniem i nadal zupełnej wolności dzielenia gruntów.

Inżynierya wojskowa w Krakowie połączy odnogą kolejową dworzec kolei Karola Ludwika w Podgórzu z budynkami magazynowemi w Płaszowie. Ministerstwo handlu udzieliło już pozwolenia na tę budowę.

Prezydyum Namiestnictwa zamianowało kancelistę sądu krajowego we Lwowie, Stanisława Kolasińskiego, stałym kancelistą Namiestnictwa, zaś kancelistę prokuratoryi skarbu we Lwowie, Klemensa Chłędowskiego, dalej podoficera rachunkowego przy 11 dywizyi pociągów wojskowych, Antoniego Sidorowicza we Lwowie, tudzież wachmistrza żandarmeryi, Józefa Jaglarza w Chrzanowie, prowizorycznymi kancelistami Namiestnictwa.

Ziemie Polskie.

O prześladowaniach unitów na Podlasiu *Dziennik Poznański* otrzymuje następujące straszne szczegóły:

„Z Podlasia 5 września.

Unici na Podlasiu doznają coraz większego prześladowania. Przesyłam dalszy ciąg listy tych Unitów, którzy ostatniemi czasy zostali wysłani do gubernii orenburskiej. Lista, aczkolwiek długa, zawiera tylko nazwiska Unitów z niektórych powiatów i to nie ze wszystkich gmin. Z gubernii siedleckiej, powiatu bialskiego, z Łomaz, wywieziono do gubernii orenburskiej dwoje dzieci Piotra Bileckiego, dziewczęta lat 6 i 13. Zabrano je 29 czerwca. Matkę wywieziono poprzednio ze starszemi dziećmi. Dziewczęta jakiś czas po wywiezieniu matki przechowywały się u krewnych i znajomych. Wpadły nareszcie i one w ręce oprawców. Dziewczynce mającej lat sześć naczelnik powiatu, pocieszając, że jej będzie lepiej niż u rodziców, dawał jabłko do zjedzenia; sześcioletnie jednakże dziecię odpowiedziało, że nie przyjmie żadnych podarunków od tego, który zabrał mu tatusia i mamusię. Z Białej dzieci odprowadzał dwutysięczny tłum, nawet żydzi. Wśród ludności powstały szemrania! mówiono głośno, że wracają czasy Heroda. Z Łomaz też wywieziono Onufrego Kartasiawicza i jego żonę Teklę wraz z dziećmi i Antoniego Morhunowicza z żoną, synem i dwoma córkami zamężnemi. Mężów ich pozostawiono na miejscu.

Ze wsi Lubenki (parafia Łomazy) wywieziono: Józefa Kuczyńskiego z żoną, dzieckiem i bratem kaleką, Eliasza Zaniewicza także z całą rodziną, Stefana Zaniewicza z żoną i trojgiem dzieci, dwóch chłopców, jedną dziewczynką. Wogóle z Lubenki wywieziono piętnaście osób.

Ze wsi Kozłowa parafii Łomazy wraz z całą rodziną wywieziono Mikołaja Ussa.

Z powiatu Włodawskiego ze wsi Polubicze wywieziono: Aleksandra Kosowskiego z żoną, dziećmi i ojcem schorzałym i w wieku sędziwym. — Kosowski od 1875 r. zostawał na wygnaniu w gubernii Jekaterynosławskiej, w powiecie bachmuckim. Ojciec jego dotychczas znajdował się na Podlasiu, zajmując się gospodarstwem syna, Damiana Czeczota z czworgiem dzieci, Mikołaja Szubarczuka z pięciorgiem dzieci. Dnia 12 lipca z Polubicz odprowadzono ich po etapie do Brześcia, a ztamtąd wywieziono do gubernii orenburskiej. Obaj od 1875 r. pozostawali na wygnaniu w gubernii chersońskiej.

Ze wsi Dobicy (parafia Polubicze) wywieziono Macieja Dragana i żonę Wawrzyńca Anilewicza. Dragan od 1875 r. zostawał na wygnaniu w jeliasawetgradzkim powiecie. Wawrzyniec Anilewicz niedawno zakończył życie na wygnaniu w gubernii chersońskiej. Gospodarstwo jego na Podlasiu zostało do szczętu zrujnowane przez żołdaków.

Syn Wawrzyńca pozostaje dotychczas na wygnaniu w nowobuskim powiecie we wsi Mazurakina bez żadnego sposobu do życia, gdyż zdrowie jego wskutek długoletniego więzienia zostało zupełnie zrujnowane. Na życie rząd mu nic nie daje. Z Dobicy wogóle wywieziono do gubernii orenburskiej do czterdziestu osób. Wywożą i tych, którzy nie byli na wygnaniu w gubernii chersońskiej. Między nimi są zniedołężniali starcy i kaleki, którzy bez obcej pomocy nie są w stanie zrobić jednego kroku. Takich przy biciu, krzyku i poszturchiwaniu, żołnierze wnosili na ręku do wagonów. Z powiatu radzyńskiego, gminy Komarow, ze wsi Przegalin, wywieziono do gubernii orenburskiej wraz z całą rodziną Franciszka Bogusza. Bogusz, po odsiedzeniu półtora roku w więzieniu w 1875 roku, został wysłany do jelizabetgradzkiego powiatu siedniewskiej gminy, gdzie pozostawał lat dwanaście. Z Osowy wywieziono Andrzeja Szyniowskiego z rodzina, składającą się z żony, trzech córek i synów. Dalszą listę wywiezionych Unitów odkładamy do następnej korespondencyi.

Gospodarstwa wywiezionych zostały zrujnowane przez żołdactwo do szczętu. Budynki gospodarskie poniszczono, domy stoją pustką bez drzwi i okien, bydło zdycha z głodu. Unici ponoszą straty niepowetowane.

Szkody w niektórych gospodarstwach oceniają na kilka tysięcy. Gruntów, budynków i dobytku nie wolno sprzedawać Unitom. Urzędnicy powiadają, że całe ich gospodarstwa zostaną sprzedane prawosławnym z licytacyi, a wszystkich tych Unitów, którzy nie przyjmą prawosławia, wyszlą. Unitom nietylko nie wolno nic z sobą zabrać z domu, lub sprzedać, lecz nawet odbierają im pieniądze krwawo zapracowane. Zagłada całej ludności unickiej nieunikniona, gdyż prześladowanie coraz okrutniejsze.

Każde społeczeństwo ma jednostki zepsute, które za pieniądze i wódkę gotowe sprzedać brata. Zauważono, że ci, którzy poprzyjmowali prawosławie, porozpijali się i czychają tylko na srebrniki od rządu za zdradę dawnych swych współwyznawców. Srebrników rząd nie szczędzi.

Cała ludność podlaska składa się obecnie z tropiących i z tropionych, szpiegów i męczenników. Donosy sypią się jak z rogu obfitości. Władze nigdy się nie przekonywują o ich prawdziwości, wierzą im bezwarunkowo, a przynajmniej udają, że wierzą. Dość, aby kto doniósł, że w pewnym kościele modlił się Unita, lub że ksiądz rozmawiał z Unitą, by kościół zamknięto, księdza wysłano, a Unitę skazano na zapłacenie kary. Unici wiedząc o tem, prawie nie uczęszczają do kościołów, modląc się w domu.

Z tem wszystkiem wywożenie księży i zamykanie kościołów u nas na porządku dziennym. W dniu 26 czerwca b. r. zamknięto kościół w Słowatyczach (powiat bialski); w tymże miesiącu do Komarówki (pow. radzyński), przyjeżdżał z Warszawy jakiś wyższy urzędnik (Unitom mówiono, że generał-gubernator Hurko), z Dobrjańskim. Oglądali kościół i zdecydowali, że należy go zamknąć.

W Białej, tych Unitów, którzy chodzą do kościoła, chwyta policya i osadza w więzieniu. To samo dzieje się w powiecie włodawskim. Każą płacić kary za dzieci nieochrzczone w cerkwi, za nieświęcenie świąt prawosławnych, nieuczęszczanie do cerkwi. Płacono po 25 do 50 rubli. Te małżeństwa, które brały ślub za granicą, rozłączają. Niedawno żony (bez mężów) zaczęto wywozić do gubernii orenburgskiej. Unita niema spokoju nawet we własnym domu, u ogniska rodzinnego. Śledzi go oko szpiega. Nie może nawet modlić się głośno, gdyż natychmiast go chwycą i każą płacić karę. Ze wsi Studionka (parafia Łomazy), Unita Aleksander Wysocki za śpiewanie różańca u siebie w domu, zapłacił 50 rubli kary, a Andrzejowi Jaruszokowi także za śpiewanie różańca sprzedano na licytacyi parę wołów, wartających około 150 rubli."

Alfred książę Windisch-Graetz

Feldmarszałek austryacki

1787—1862.

(Ciąg dalszy).

II.

Po zakończeniu wojen Napoleońskich, armia austryacka poszła w wielkie zaniedbanie. Cesarz Franciszek przez oszczędność ograniczył wydatki na wojsko do *minimum*, i nielubiąc wszelkich zmian, zwlekał z najmniejszą, choćby najniezbędniejszą reformą. Zwycięstwa koalicyi posłużyły miłośnikom starego nieporządku za dowód, że nic zmieniać nie trzeba, ani nawet czuwać pilnie nad wojskiem, które w danym razie znowu spełni powinność. Wojenna rada nadworna strzegła armię od reformatorów i reform, jak od największego nieszczęścia, a przykład z góry upoważniał niedbalstwo na niższych szczeblach. Jednym z niewielu, co pracować nie ustali, był Windisch-Graetz. Jako pułkownik kirasyerów do r. 1826, potem jako brygadyer, od r. 1833 komendant dywizyi, a w końcu od roku 1840 główno komenderujący w Czechach, zawsze i bezustannie czuwał nad wyćwiczeniem żołnierzy i wykształceniem oficerów, nad ich potrzebami i dobrem. Wchodził w najdrobniejsze szczegóły, był podobno bardzo wymagający i surowy, ale zapewne sprawiedliwy i wyrozumiały, skoro miłość wszystkich w najwyższym pozyskał stopniu. Dobrze widziany u cesarza i na dworze, nalegał na zaprowadzenie reform w wojsku, podawał projekta i cudze, mianowicie Radeckiego, do upadłego popierał, niezawsze z powodzeniem. Jak we wszystkiem, tak i w tem cesarz odkładał decyzyę, zasięgając zdania niezliczonych instancyj, i w końcu najlepsze pomysły rozbijały się o opór jakiego kołka podrzędnego, albo o nieznaczny wydatek. Kiedyś Windisch-Graetz doradził korzystać z taniości ziemi i zakupić przy garnizonach czeskich grunta potrzebne do ćwiczeń i manewrów; i owszem, odpowiedziano, jeżeli książę zaforszusuje potrzebne fundusze z własnej kieszeni, bo skarb niema pieniędzy. — Tylko w własnym zakresie, co zamierzył, to przeprowadził, bez względu na cudze zdanie.

Polityka i sprawy świata zawsze mocno go zajmowały. Monarchista i arystokrata, nie godził się na nowe porządki republikańskie i demokratyczne, płynące z Francyi, której nie przestawał uważać za burzycielkę spokoju publicznego i europejskiego *statu quo*. W Austryi stał przy systemie Metternicha, nie przy tym, jaki pod firmą kanclerza praktykowano, ale przy tym, jaki kanclerz w teoryi reprezentował i próżno zaprowadzić pragnął, a który opierał się na następnych punktach: zachowanie historycznych indywidualności, autonomia krajów, reprezentacya stanowa, u góry rządy Cesarza, stanowiącego po wysłuchaniu rady stanu. Przekonań swoich i opinii nie ukrywając, otwartej opozycyi nie robił, raz jako żołnierz, drugi raz przez cześć dla osoby cesarza Franciszka, podzielaną przez wszystkich ludzi tego rzędu i czasu, a przytem mocno przekonanych, że biurokratyzm centralizujący, opieszałość w załatwianiu spraw i inne wady przyjętego systemu, Austryi wielką wyrządzają szkodę. Nie brakło wówczas ludzi jasno położenie pojmujących i wiedzących gdzie szukać lekarstwa; ci ludzie nigdy jednak nie zdobyli się na wspólne i konsekwentne działanie. Może czuli, że żadna siła ludzka nie zdoła cesarza Franciszka rozruszać. Krępowała ich bezwątpienia ciągła bojaźń rewolucyi. Spodziewając się co chwila burzy, woleli nie wszczynać rozdwojenia między sługami tronu i nie umniejszać uroku korony. Główną dla nich sprawą było utrzymanie i wzmocnienie potrójnego przymierza, mianowicie stosunków z Rosyą. Nie trzeba zapominać, jak w świeżej jeszcze pamięci miano wojny i klęski epoki Napoleońskiej, tudzież fakt, że dopiero o potęgę Rosyi rozbiła się przewaga Francyi i ciężkie ramie Napoleona złamało. Przy niepewności wewnętrznych stosunków francuskich, obawiano się nieustannie nowej z tej strony zaczepki, nowych zachcianek podbicia świata, a wtedy jeden pozostawał ratunek, koalicya mocarstw północnych, niepodobna bez szczerego udziału Rosyi.

Z dawien dawna dobrze zapisany w papierach dworu petersburgskiego, Windisch-Graetz z okazyi zjazdu monarchów w München-Graetz, wstąpił w szczególne łaski cesarza Mikołaja. Wypadło zabawić gościa militarnem widowiskiem i zaprezentować mu armię austryacką z dobrej strony. Zebrawszy korpusik różnej broni z najlepszego swego materyału, Windisch-Graetz cel osiągnął i sam podbił serce cara. Zaszła wtedy między monarchami wiele razy opisywana scena dramatyczna. Gdy cesarz Franciszek powierzył gościowi swoje obawy o przyszłość monarchii, pod panowaniem słabego na ciele syna, cesarz Mikołaj upadłszy na kolana, przysiągł, że Austryi i dynastyi nigdy nie opuści i w każdej potrzebie pospieszy z pomocą. Wszystko się odbyło w cztery oczy, bez świadków, lecz obaj monarchowie, każdy z osobna, wzięli Windisch-Graetza za powiernika uczynionych przyrzeczeń. W cztery lata potem, cesarz Mikołaj zaprosił Windisch-Graetza na wielkie manewra do Wozneseńska, i sam pokazując ręką kilkadziesiąt tysięcy zgromadzonej kawaleryi, zawołał: *Considérez ces troupes comme vos propres réserves!* Tak padło ziarno, z którego miała wyróść w swoim czasie interwencya rosyjska w Węgrzech.

III.

Rok 1848 zastał Windisch-Graetza w Pradze, na stanowisku główno-komenderującego w Czechach. Jeśli kogo, to rząd austryacki, wybuch rewolucyjny nie powinien był zaskoczyć znienacka i znaleść nieprzygotowanym. Od trzydziestu lat sposobiono się do walnej rozprawy z rewolucyą; wypadki galicyjskie 1846 r. mogły były nauczyć, do czego prowadzi brak czujności ze strony władz i niezręczne użycie siły zbrojnej. Wprawdzie Ludwik Filip, pomimo długiej praktyki ulicznych zaburzeń, nie potrafił dać rady barykadom; wprawdzie w Berlinie rząd, lepiej od wielu innych uzbrojony, także uległ, lecz nigdzie równej jak w Wiedniu nie okazano nierządności. — Z wypadków galicyjskich wyciągnięto sens moralny, że tron mocno stoi, bo się opiera na ludzie. Tryumwirat arcyksięcia Ludwika, ks. Metternicha i hr. Kolowrata, pod nazwą konferencyi stanu rządzący w Wiedniu, przemyśliwał, jak zaprowadzić w Austryi *ein strammes Regiment* i upadł, zanim zdołał swój plan na papierze wykończyć. Ani niepokoje w całej Europie od początku roku się mnożące, ani upadek dynastyi Orleańskiej, nie otworzyły tryumwiratowi oczów na to, że trzeba przynajmniej wzmocnić garnizon w stolicy.

Helfert powiada, że Windisch-Graetza „sympatye nie stały w kwestyi polskiej po stronie rozbiorowych mocarstw", i cytuje frazes charakterystyczny, piętnujący politykę rozbioru w słowach: *un gouvernement ne peut agir autrement qu'un honnête homme.* Niezupełnie też musiał podzielać opinię sfer rządowych, co do sposobu, w jaki został porządek w Galicyi przywróconym. Przewidując w niedalekiej przyszłości wybuch niepokojów i w Czechach, tem baczniejszą zwrócił uwagę na karność w wojsku i stosowny rozkład sił, tudzież nie odnosząc się do Wiednia, polecił przywieść do porządku fortece czeskie.

Po rewolucyi lutowej w Paryżu, ks. Metternich powziął myśl wystawienia nad Renem korpusu obserwacyjnego wojsk związkowych niemieckich, którego dowództwo chciał powierzyć Windisch-Graetzowi. W tym celu powołał go z Pragi do Wiednia, krótko przed wybuchem marcowym. Sprawa się przewlekała, Windisch-Graetzowi spieszno było wracać do Pragi, mocno wzburzonej. Kanclerz wstrzymywał go z dnia na dzień, mówiąc, że niewiadomo, jak się i w stolicy rzeczy obrócą, i w końcu zaprosił go na obiad na 13 marca. Podczas obiadu wpadł posłaniec z Burgu, połączonego jeszcze wtenczas z kancelaryą stanu mostem wiszącym, z prośbą, aby kanclerz natychmiast do zamku pospieszył. Księżna i Windisch-Graetz kończyli sami obiad w wielkim niepokoju, bo kanclerz nie wracał, a z miasta dochodziły odgłosy strzałów. W końcu Windisch Graetz poszedł także do Burgu, obaczyć co się tam święci. Schody i przedpokoje były zapchane ludźmi uzbrojonymi; w przyległej komnacie arcyksiążę Ludwik, otoczony kilku członkami rodziny cesarskiej i gronem wylękłych dygnitarzy, przyjmował jakąś tłumną i gwarną deputacyę. Hałas panował taki, że ciężko było zrozumieć, o co chodzi. Z powodu głuchoty nie mogąc brać udziału w rozmowie, kanclerz usunął się do drugiego pokoju i tam redagował rozkazy, podobno dekret, znoszący cenzurę. Windisch Graetz zamieniwszy z nim kilka słów, wrócił do sali audyencyonalnej, zabrał głos, przedstawił deputatom, że to nie jest właściwy sposób traktowania ważnych spraw, że ich życzenia będą spełnione, powinni przeto uciszyć się i odejść. Jakoż

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września.

— **Pani Ordynatowa Zamoyska** wraz z siostrą hr. Natalią Potocką, przybyły wczoraj z Zatora do Krakowa, dla zwiedzenia Wystawy.

— **W przejeździe** z wód krajowych przebywają w Krakowie pp.: Grossman, muzyk, autor „Ducha wojewody" Gnoiński, dyrektor kolei żelaznej Nadwiślańskiej w Królestwie Polskiem; b. sędzia E. Stummer, wice-prezes osad rolnych; Karol hr. Jezierski, koniuszy i prezes ochron warszawskich.

— **Bankiet dla dziennikarstwa polskiego** na Wystawie zgromadził wczoraj w pawilonie restauracyjnym kilkudziesięciu uczestników, przedstawicieli prasy naszej w różnych jej ogniskach. Ze Lwowa przybył p. Platon Kostecki, współredaktor *Gazety Narodowej*. Telegramy z wyrazem udziału, a zarazem żalu z powodu niemożności przybycia, nadesłały redakcye: *Dziennika Poznańskiego, Dziennika Polskiego*, p. Krechowiecki, redaktor *Gazety Lwowskiej*, oraz p. Alfred Szczepański z Wiednia. Z Krakowa stawili się na zaproszenie redaktorowie *Przeglądu powszechnego* O. Maryan Morawski i O. Jan Badeni; redaktorowie *Czasu* p. Antoni Kłobukowski, hr. Ludwik Dębicki i p. Michał Chyliński; redaktor *Kuryera krakowskiego* p. Kazimierz Bartoszewicz, oraz kilku ludzi pióra z dziennikarstwem związanych. Gości podejmowali imieniem komitetu Wystawy prezes hr. Artur Potocki, dyrektor p. Faustyn Jakubowski, członek komitetu Dr Henryk Jordan i sekretarz p. Zawiłowski.

Szereg toastów rozpoczął prezes hr. Artur Potocki o obowiązkach i zadaniach dziennikarstwa polskiego, na powitanie reprezentantów naszej prasy, w ręce p. Platona Kosteckiego. Z kolei p. Kostecki wzniósł kielich na cześć Krakowa, tego serca wszystkich dzielnic Polski. Hr. Ludwik Dębicki wzniósł toast z podziękowaniem dla komitetu Wystawy, że podjąwszy ważne dzieło mające przedstawić obraz pracy w naszem społeczeństwie, uznało dziennikarstwo jako jeden z motorów tej pracy. W trzech-polowem naszem gospodarstwie, gdy dwa łany ugorują, Opatrzność dozwala nam uprawiać pod zasiew łan trzeci. Wystawa jest obrachunkiem z tych usiłowań, zarówno duchowej natury, jak sztuka, jak materyalnej i ekonomicznej. Rezultatem Wystawy będzie podniesienie ufności we własne siły w dziedzinie najbardziej zaniedbanej. W uznaniu ducha inicyatywy, który się tu tak świetnie objawił, toast zwrócił mówiący w ręce dyrektora Wystawy p. Jakubowskiego. Dyrektor Łuszczkiewicz pił na cześć pism illustrowanych polskich, które łączą dwa zadania: literackie i artystyczne. — P. Bartoszewicz wzniósł zdrowie obecnej pani Cwierciakiewiczowej, sympatycznej autorki, która swem dziełem przyczynia się do ustalenia harmonii małżeńskiej.

Raz jeszcze zabrał głos hr. Artur Potocki i w serdecznych a podniosłych wyrazach wzniósł toast „Kochajmy się." — Dr Jordan wskazał, że bezwzględna zgoda w dziennikarstwie jest niemożliwą i nie byłaby korzystną, bo wiodłaby do apatyi. Chodzi tylko o to, aby w walce była zawsze dobra wiara, a więc wnosi toast dobrej wiary dziennikarskiej w ręce redaktora O. Maryana Morawskiego. Na tem zakończył się szereg toastów, którym towarzyszyły dźwięki orkiestry.

— **Numer 210** *Nowej Reformy* skonfiskowany został, wskutek zarządzenia Prokuratoryi państwa.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Zniżone bilety jazdy do Krakowa. Kolej Karola Ludwika donosi nam, że z powodu rozmaitych uroczystości projektowanych w Krakowie na przyszły tydzień, przydłuża ważność biletów wydanych dla zwiedzających Wystawę krakowską po zniżonych cenach d. 17 b. m. z siedmiu na dziesięć dni. Podróżni zatem jadący za takiemi biletami do Krakowa d. 17go b. m., będą mogli wyjechać z Krakowa dopiero 26go. Takie bilety wydawane w dniach 24 i 28 będą miały i nadal tylko siedmiodniową ważność.

— **Edmund Kraiński**, oficer b. wojsk polskich w r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari," zmarł w d. 13 b. m. w majątku swym Leszczowate, w powiecie liskim, w ziemi sanockiej.

— **Z Berlina** telegrafują, że jenerał hr. Werder umarł w d. 14 b. m. w majątku swoim w Pomeranii. Hr. August Werder urodził się w r. 1808 w Sarkach (Schlossberg) we Wschodnich Prusach i służył od r. 1825 w armii pruskiej. Brał udział w kampaniach przeciw Austryi i Francyi, dowodził naczelnie korpusem oblężniczym pod Strasburgiem i walczył na czele 14go korpusu w r. 1870—71 przeciw armii francuskiej w południowej Francyi. W r. 1879 otrzymał Werder tytuł hrabiowski.

— **W Monachium** zakończył życie w d. 14 b. m. profesor Aloizy Brinz, urodzony w r. 1820 w Weiler w Bawaryi. Po ukończeniu nauk prawnych habilitował się na docenta w Monachium, następnie przeniósł się do Erlangen, a w r. 1857 powołał go ówczesny minister oświaty Leon Thun na katedrę prawa rzymskiego do Pragi. W pierwszych latach ery konstytucyjnej w Austryi był on jednym z najgorliwszych szermierzy za wolnością i germanizmem. W r. 1861 był wybrany do sejmu czeskiego, a przez tenże do Rady państwa, gdzie się odznaczył wymową. Następnie przeniósł się Brinz z Austryi do Tübingen, a w r. 1871 do Monachium, gdzie zdala od życia politycznego cały był oddany nauce. Podczas ostatniego pobytu jego w Wiedniu w r. b. dowodzą owacye, jakie mu wyprawiano, do jakiego stopnia Brinz był między Niemcami w Austryi popularnym.

— **Przygotowania do jubileuszu Papieża** postępują raźno w Watykanie. Salony, w których odbyć się ma wystawa skarbów papieskich i podarunków, jakie Leon XIII z okazyi jubileuszu swego od wiernych otrzyma, ozdabiane są wspaniale. Najpiękniejsze i najbogatsze podarunki przysłali, jak dotąd, katolicy amerykańscy, a zwłaszcza nawróceni członkowie wyższego świata finansowego; drugie miejsce zajęła stara szlachta Francyi. Cesarz austryacki w imieniu swojem i małżonki przesłał wspaniały złoty krzyż zasiany brylantami; ex-królowa hiszpańska Izabela niemniej bogate cyborium; przepyszne dary nadesłał także marszałek Mac-Mahon. Pierwszem wydawnictwem okolicznościowem, jakie się ukazało w handlu księgarskim, jest biografia Papieża, napisana przez Amerykanina ojca O. Reilly, według dostarczonych mu przez Watykan dokumentów. Broszura ta zawiera dokładne dane co do pochodzenia rodziny Pecci. Leon XIII urodził się w miasteczku Carpineto, położonem na skale w dawnym kraju Wolsków, ale rodzina jego pochodzi z Toskanii i przesiedliła się do powyższego miasteczka dopiero na początku XVI wieku. Przed ową epoką Pecciowie należeli do patrycyuszów Sienny, lecz walki stronnictw, panujące tamże nieustannie, zmusiły ich do szukania nowej ojczyzny. Leon XIII zatem, przez przodków swoich, jest ziomkiem mnicha Hildebranda, późniejszego Papieża Grzegorza VII, który zmusił cesarza niemieckiego Henryka IV do pokuty na dziedzińcu zamku Kanossa. Gdy Leon XIII był jeszcze biskupem Perugii, według słów amerykańskiego biografa, uwolnił od obowiązku dwóch księży swojej dyecezyi za to, iż podpisali adres wystosowany do Piusa IX, a wyrażający pragnienie zgody między Watykanem a Kwirynałem.

— **Eskadra angielska** pod dowództwem ks. Edinburgskiego, znajduje się obecnie w Tryeście, gdzie świetnie jest podejmowaną. Przybyli tam równocześnie starszy syn następcy tronu angielskiego ks. Jerzy Wales, księżna Edinburgska, księżna Battenbergska i margrabia Lorne.

— **Wilford Woodruff** ogłoszony został naczelnikiem Mormonów; następuje on po Taylerze, który był pochodzenia angielskiego, kiedy Woodruff był amerykaninem. Ma on lat ośmdziesiąt, posiada nieliczny zastęp żon i niewiele ma dzieci.

Wiadomości policyjne. Policya tutejsza przytrzymała dnia wczorajszego Edwarda Wiernika, *false* Radwała, 24 lat liczącego, pochodzić mającego z Częstochowy, który przybrawszy strój i charakter księdza Jozefity, opasanego czerwonym pasem, wałęsał się po Krakowie i po odpustach w Galicyi, wyzyskując finansowo łatwowiernych, niby na cel powrotu do Ameryki. — Przy przedsięwziętej rewizyi w jego mieszkaniu, znajdującem się w domu zajezdnym przy ul. Lubicz, znaleziono komżę, stułę i inne przybory stanu duchownego, oraz fałszywe świadectwo z otrzymania niższych święceń kapłańskich, które sobie Wiernik sam sfabrykował celem legitymacyi. Wiernika odstawiono do sądu karnego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 16go: *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach, Adama Asnyka.

W sobotę 17go: *Fedora*, dramat w 4 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W niedzielę 18go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca, z p. Rygerem w roli Tadeusza Kościuszki, a p. Siemaszką w roli Abrahama.

W poniedziałek 19go: *Potop*, obraz historyczny w 5 aktach, z powieści Henryka Sienkiewicza.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7½ wieczór.

Na placu Wystawy oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

Muzyka wojskowa gra od godziny 4 do 7 wieczór.

Wstęp na Wystawę w dnie powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich przez cały wrzesień otwarte dla zwiedzających codziennie od godziny 10 do 2 z wyjątkiem niedziel.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 14go września przed południem pogoda, po południu deszcz; term. od 10·0 doszedł do 23·9 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 746·7 millim., term. 13·6 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 16go września: śś. Ludmiły m. i Edity p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru Wczorajsze przedstawienie *Chamillac'a* wobec licznie zgromadzonej publiczności, odegranem zostało bardzo starannie. W pierwszym rzędzie odznaczyła się p. Hoffmanowa grą jak zwykle głęboko obmyślaną i konsekwentnie przeprowadzoną. Jestto jedyna może dzisiaj u nas artystka, która w każdą postać przez siebie przedstawianą wlewa to życie i tę prawdę, które nadaje odgadnięcie wierne myśli autora; to też wczoraj p. Hoffmanowa ciągle zbierała oklaski. Obok niej odznaczył się jak zawsze p. Lubicz, a p. Kałużyńska, choć w niewłaściwej roli, znaną sumiennością; wczorajsza zaś jej tualeta była bardzo gustowną. Inni artyści tworzyli mniej więcej całość dość poprawną; p. Janowskiemu zaś radzimy myśleć więcej o swej roli *na scenie*.

Jutro przedstawieni będą po raz drugi już w niedawno rozpoczętym sezonie: *Bracia Lerche* Adama Asnyka.

Wieczór muzyczny w salach Wystawy sztuki polskiej zgromadził bardzo liczną publiczność. Z zapowiedzianych dotychczas produkcyj ta jedna rzeczywiście przyszła do skutku, a pod skromną nazwą wieczoru, miała charakter prawdziwego koncertu, ze względu na znakomity współudział takiej siły artystycznej, jak p. Seidemann. Warszawski artysta śpiewał świetnie Händlowską aryę, szczególnie w środkowej części, trudnej ze względu na zachowanie miary i spokoju klasycznego. Artysta dowiódł w zupełności, że utwory wielkie, klasyczne, jakby ze spiżu ulane, umie traktować nietylko z wybornem zrozumieniem, ale również i z uczuciem. — Równie arya Leporella z *Don Juana* i parę pieśni Moniuszki wywołały huczne oklaski.

Wiele wdzięku posiadała deklamacya panny W. Sierpińskiej, którą publiczność przyjęła szczeremi oklaskami.

Nadprogramowy występ panny Szlezyngier, primadonny opery warszawskiej, był nader miłą niespodzianką, i był-to właściwie tylko przedsmak tego, co publiczność usłyszy w piątek na jej koncercie. Oklaskom nie było końca, a bogaty program koncertu da nam poznać jej talent w całej pełni, skoro tak świetny dowód w drobnych piosenkach złożyć umiała.

Pp. Hock i Nowaczek urozmaicili niemało koncert piękną grą — akompaniament prowadził p. Barabasz i wywiązał się dobrze z zadania. Pomysł tego rodzaju wieczorów muzykalnych powinienby zostać jeszcze w ciągu Wystawy zużytkowanym, gdyż należy przypuszczać, że wszyscy artyści przyjmą w tych produkcyach chętny współudział.

W końcu przypominamy, że w piątek wystąpią w sali hotelu Saskiego panny Szlezyngier i Iwanowska.

Franciszek Bylicki.

Dar dla Muzeum Narodowego. P. Henryk Bukowski, znany archeolog, zamieszkały w Sztokholmie, przesłał dla Muzeum Narodowego znakomite pamiątki, odnoszące się do Tadeusza Kościuszki. Są-to dwie kartki, wycięte z sztambucha, z końca XVIII wieku, będącego własnością podróżnika Lindala. Na jednej z nich sztycharz i malarz Jan Fryd. Martin namalował akwarellą szkic portretowy Kościuszki w czasie pobytu bohatera w r. 1797 w Sztokholmie — znany następnie ze sztychu tegoż autora. Obok portreciku jest napis szwedzki ręką malarza Martina położony tej treści: Wizerunek polskiego jenerała Tadeusza Kościuszki, walecznego ale nieszczęśliwego obrońcy ojczyzny, zdjęty w czasie pobytu jego w Sztokholmie w lutym 1797 r.. Bohaterowi wolności cześć na zawsze. Sztokholm d. 6 kwietnia 1797 r.

Joh. Fryd. Martin.

Na drugiej, obok innych zapisów znajduje się autograf Kościuszki w słowach: „pozwól jeszcze raz bić się za Ojczyznę — *T. Kościuszko.*"

Cenny ten dar pomieszczono w gablocie w sali kamei obok innych autografów Kościuszki, przywiózł je zaś ze Szwecyi po powrocie z podróży po Skandynawii prof. Franciszek Bylicki.

Obok tych kartek ze sztambucha nadesłał p. Bukowski sztych J. Fr. Martina portretu Kościuszki zgodny z akwarellą oryginalną ale znacznie większy.

Wystawa krajowa.

Pawilon główny.

Grupa 12 obejmuje środki pożywienia, a nie brakuje w niej także wyrobów, które tylko użyte w miarę pożywiają — nadużyte zaś osłabiają. Do tych ostatnich zaliczamy wszelkie likiery i wódki, oraz wina.

Z wódkami wystąpiła tak słynna firma, jak fabryki likierów w Łańcucie oraz Illibowicach, a godnie jej towarzyszą wyroby p. Seeliga Ludwika z Izdebnika, mianowicie uznany jarzębiak, jarzębinka i koniferynka. P. Szermer z Grodzisk (W. Ks. Poznańskie) nadesłał likiery, zwane źródlanką i żołądkowym staropolskim, przyrządzane na wodzie ze studni grodziskiej, która dostarcza wody do słynnego piwa. Wystawiła swoje wyroby znana destylarnia p. Urbana Edwarda w Krakowie. Stanęła też do popisu firma Matzner & Josefsthal z Wieliczki.

Krótko tylko zatrzymujemy się nad wódkami i likierami, pomijając przeróżne dereniaki, wiśniaki, maliniaki, nalewki, amatorzy bowiem zawsze trafią do dobrych gatunków, a przechodzimy do innych produktów. Wina reprezentuje świetnie firma p. Juliusza Grossego, tym razem *hors de concours*, niejedną bowiem już zdobyła sobie nagrodę np. na wystawie Altońskiej, Paryskiej i Wiedeńskiej; zresztą p. Grossego powołano jako znawcę w odpowiednim dziale Wystawy. Oryginalne cenniki rozłożono przed szafką tej firmy; są one zrobione w kształcie butelek. Roztwierając butelkę, czyta się wewnątrz cennik. Wino wystawił także p. Kozłowski Michał z Przemyśla.

Wyroby mączne na naszej Wystawie przedstawiają się doskonale; widocznie jest u nas ziarno dobre i młyny pierwszorzędne. Stanęły do popisu młyny: Barucha Maurycego i Gustawa z Podgórza; Galla S. i Synów z Tarnopola; Kirchmajera Jana Kantego z Krzesławic; Krausego, Kratochwilla i Spółki z Pleszewa (W. Ks. Poznańskie); Thoma Józefa i Syna ze Lwowa.

Wyroby z mlewa, mianowicie chleby, począwszy od największych (do 70 cm. średnicy), przedstawiła piekarnia pp. Maurycego i Gustawa Baruchów w Podgórzu. Firma ta dała też okazy sucharów. Zbyt dobrze znane są wyroby tej piekarni, byśmy tu szczegółowiej omawiać potrzebowali ten tak ważny artykuł pożywienia codziennego, jak chleb.

Z całą przyjemnością patrzy się na chleb prądnicki, leżący tu na stole. Rozmiarami przypomina on tradycyjne koło, a zapach tego czystego żytniego chleba, jest przedziwny. P. Staniszewski z Prądnika wypiekł ten chleb i dostarczył go na Wystawę. Piekarze z Krakowa za to świecą nieobecnością na Wystawie.

Przy chlebie prądnickim godzi się wspomnieć o miodach, z jakiemi zaprodukował się na Wystawie p. Wójcikiewicz, właściciel znanej nietylko w Krakowie miodosytni. Między wystawionemi przezeń miodami o różnych nazwach, począwszy od kasztelańskiego, pierwsze miejsce zajął poważnych rozmiarów gąsiorek, omszony zupełnie od starości. Musiały być w nim delicye prawdziwe, skoro po zbadaniu go przez komisyę znawców, nie została kropla płynu w naczyniu. Obok gąsiorka, pustego już dzisiaj, stoją stare naczynia cynowe, używane do czerpania i picia miodu.

Zajmującemi i bardzo pouczającemi są jedyne na Wystawie okazy cukru surowego i rafinady, mączki cukrowej, i innych wyrobów fabryki cukru hr. Artura Potockiego w Sędziszowie.

P. Roszkowski, cukiernik tutejszy, urządził osobną szafkę na swoje wyroby. Główną jej ozdobą olbrzymi Baumkuchen, prawdziwy majstersztyk, mający półtora metra wysokości. Kto wie, jak mozolnem jest wyrabianie Baumkuchenów, nie poskąpi uznania autorowi tego dzieła. Pięknie wykończone w tej szafce są olbrzymie róże cukiernicze, mianowicie buraczkowe i herbaciane.

P. Rittermann Salomon z Krakowa wystawił czokolady, cukry i pierniki.

Zajmującemi i poważniejsze znaczenie, jako artykuł handlowy mieć mogącemi, są produkta wyrobu p. Baczyńskiego Jana ze Lwowa. Są-to mianowicie: bulion uzdrawiający, konserwy szparagów, grzybów, fasolki, groszku, kompoty mieszane, pasztety z kur i zwierzyny, marynaty z lina i węgorza. Nie brak u nas surowego materyału w tym rodzaju, idzie tylko o to, by go odpowiednio przysposobić, więc zapewnić około niego pracę, a następnie zbyt. Pomyślmy tylko, ile płacimy za t. zw. pasztety sztrasburskie, pasztety z dziczyzny, marynaty z ryb, drobiu itd., które sprowadzamy za drogie pieniądze, przy bajecznej opłacie cła, z zagranicy, gdy podobne, nawet lepsze wyroby w kraju własnym mieć możemy. — W dziale tym jedyny p. Baczyński uwidocznia podobny kierunek przemysłowy, dlatego zasługuje na prawdziwe uznanie. Podnosimy dążność bardzo praktyczną p. Baczyńskiego, nie możemy wszakże nic powiedzieć o jakości tego wyrobu, a dopiero zdanie znawców będzie w tej mierze wskazówką.

W tym dziale firma Rząca i Chmurski wystawiła wina szampańskie własnej pielęgnacyi, sporządzane sposobem naturalnej fermentacyi, zupełnie jak tego rodzaju wina we Francyi.

Sprawozdanie z 12 grupy kończymy zanotowaniem, iż znalazło się tu wiele okazów musztardy i octu wyrobu krajowego, okazy fabryki makaronu włoskiego ze Lwowa pani Matyldy Grzybińskiej; tabliczki bulionu p. Solkowskiego Antoniego z Krysowic.

W grupie tej pomieszczono wyroby znakomite browaru piwnego p. Jędrzejowicza Adama w Zaczerniu, dalej wyroby browaru Kleina ze Lwowa, Klominka z Trzcienicy i JE. ks. Adama Sapiehy z Krasiczyna; poświęcimy im wszakże uwagę dopiero wówczas, gdy dział piwa wraz z pawilonami pp. Götza, Johna i Tenczynka omawiać będziemy; toż samo uczynimy z okazami pierników.

Grupa 13 obejmuje tkaniny i odzież, jestto więc może jeden z najważniejszych działów Wystawy, niestety nie wystąpili tu rękodzielnicy licznie, są zaledwie sporadyczne okazy przemysłu krajowego, okazy nadesłane przez firmy ruchliwsze. Dlaczego tak się stało, trudno stanowczo wypowiedzieć; zdaje się wszakże, iż rzemieślnicy i przemysłowcy z tego działu nie uznali za potrzebne wystąpić na Wystawie, bo pewni są zarobku mimo nieobesłania Wystawy, ludzie bowiem zawsze w odzieży chodzić muszą, więc kupować ją będą. Jeżeli tak jest w istocie, to obojętność taka byłaby smutną. Ludzie wprawdzie kupować muszą, ale czy godziło się np. tylu poważnym firmom w kraju kierować się taką obojętnością, nie pokazać swoich wyrobów, nie przekonać kraju, że one są warte uznania, że są dobre, że mamy wyroby np. w dziale krawieckim droższe i tańsze, mogące zwalczać tandeciarski nadsyłany wagonami towar, że między naszymi rzemieślnikami i w tym dziale jest postęp, jest praca rzetelna i sumienna.

Ta obojętność złe tylko przynieść może skutki dla samych rzemieślników w tym dziale, niejeden bowiem z odbiorców, nie widząc zupełnie produktu krajowego na Wystawie, będzie po dawnemu oglądał się na zagranicę, dziennikarstwo zaś tą obojętnością ma związane ręce i nie może wykazać dobroci wyrobu krajowego, więc konieczności nabywania takowego. Pozostanie więc, dzięki takiemu postąpieniu pp. majstrów, dawny system, dawna nieufność do wyrobu krajowego, który nie śmiał czy nie chciał popisać się na Wystawie.

Krawcom np. dał dobry przykład p. St. Machalski z Tarnowa, nadsyłając garnitur męski z kangaru jedwabnego. Plecy i boczki tego garnituru są niecięte, a szwy wszystkie sztuczne. Szczegóły te wszystkie są już majstersztykiem i zwiększają naturalnie cenę garnituru bardzo znacznie, bo do 60 złr.; nie idzie nam więc tyle o nie, choć je zupełnie uznajemy, ile o porządną i skończoną robotę całego garnituru, którą bez przesady wzorową nazwać można. Z krawców dalej z bardzo porządną robotą wystąpił p. Ferdynand Kosiba z Krakowa, dając na Wystawę frak i kontusz, bardzo ładnie wykończone.

Oto cały spis firm krawieckich na naszej Wystawie, firm Stowarzyszenia, które bez wątpienia liczy najwięcej majstrów i należy do najżywotniejszych Stowarzyszeń przemysłowych. Źle więc zrobiły firmy te, biorąc tak mały udział w Wystawie z wyrobami praktycznemi i do codziennego użytku służącemi.

Z działu tego wystąpił jeszcze na Wystawie p. Bernacki Andrzej z prawdziwem arcydziełem roboty krawieckiej, niestety nieobliczonem na codzienny użytek. Jest-to bardzo ładne cacko, niesłychanie żmudnej i czystej roboty, oryginalnie po-

---

niebawem odeszli, po krótkich certacyach z jenerałem, którego poznali z twarzy, w Wiedniu często spotykanej. Windisch Graetza obsypano dziękami i powinszowaniami, ale ktoś, kogo marszałek nigdy nie wymienił z nazwiska, wyraził usilną prośbę, aby poszedł się przebrać i wrócił w mundurze. Rad nie rad Windisch-Graetz posłuchał.

Po upływie krótkiego czasu wróciwszy, zetknął się na schodach z kanclerzem, który mu oświadczył, że w tej chwili właśnie złożył na ręce arcyksięcia Ludwika podanie o dymisyę. Raptowna zmiana dekoracyi odbyła się w ten sposób, że zaraz po odejściu Windisch-Graetza, przybyła nowa deputacya z żądaniem usunięcia ks. Metternicha i dodatkiem, iż w przeciwnym razie nikt ręczyć nie może za bezpieczeństwo i całość panującego domu. Metternich wielu od dawna zawadzał, u drugich przestrach głuszył wszelkie względy, więc kanclerza najchętniej poświęcono. Gorzkie wymówki Windisch Graetza za uległość i nieprzystojną odprawę, dadzą człowiekowi, co przeszło czterdzieści lat wiernie służył dynastyi i monarchii, wprawiły winnych w wielką konsternacyę, a konsternacya w połączeniu ze strachem przerzuciła ich w nową ostateczność. Ofiarowano Windisch-Graetzowi dyktaturę. Po wszystkiem co zaszło w ciągu dnia, ofiara dyktatury nie mogła być czem innem, jak umyciem rąk i zrzuceniem na cudze barki odpowiedzialności za dalszy bieg z gruntu popsutej sprawy. Windisch Graetz dyktatury nie przyjął, znajdując, że w monarchii obok cesarza niema miejsca dla dyktatora. W skutek gorących nalegań rodziny panującej, zgodził się jednak na pozostanie w Wiedniu, przy boku cesarza, z najobszerniejszemi pełnomocnictwami w wojskowych i cywilnych sprawach. Wszystkie władze miały mu być poddane i obowiązane do posłuszeństwa; żadne ustępstwo dalsze nie czynione bez jego zgody; żadna deputacya nie dopuszczona do cesarza bez jego wiedzy i obecności. Ten punkt był bardzo ważny, gdyż cesarz nikomu nic odmówić nie umiał. Żeby lepiej ustrzedz go od najść niespodzianych, Windisch-Graetz kazał zamurować wszystkie drzwi niepotrzebne i sam w Burgu zamieszkał. Zaraz przecież w pierwszych dniach jakaś deputacya potrafiła dotrzeć do cesarza. Przywołany Windisch Graetz, znalazł cesarza drżącego, arcyksiążąt przerażonych i pomieszanych, cesarzową Maryę Annę bladą od gniewu, która podała mu kartkę ze spisanemi dla jej użytku po francusku żądaniami. „Powiedz książę, zapytała, czy można zgodzić się na to?" Na kartce stało wszechwładztwo ludu i inne wówczas zwyczajne projekta. Windisch Graetz naturalnie odpowiedział, że nie. Na to ktoś z obecnych wtrącił, że opór sprowadzi wielkie nieszczęścia i niebezpieczeństwa. „Lepiej umrzeć z honorem, niż żyć zhańbionym!" zawołała cesarzowa, drąc papier. Cesarz Ferdynand wziął księcia za ramię, pogłaskał i szepnął: *Nicht war, mein lieber Fürst, Sie werden schon für uns sorgen...* Po cesarzowej Maryi Annie nikt się podobnej energii nie spodziewał. Włoszka, nieumiejąca po niemiecku, zamodlona, stroniąca od polityki i od świata, miała reputacyę dobrej, lecz do niczego niezdatnej istoty. W codziennem życiu nie pojmowała bardzo prostych rzeczy; jeżdżąc naprzykład koleją żelazną, kazała zatrzymywać pociąg w czystem polu i szła na spacer, a trudno ją było przekonać, że to się nie robi i grozi wypadkiem. Historya z deputacyą obudziła ją raptem i od tego czasu strzegła małżonka jak oka w głowie, nie opuszczając go na chwilę i pilnując, żeby się nie dał podejść. Nie zawsze się to udawało. W Insbruku zjawił się raz prezydent gabinetu węgierskiego Bathyani, niby tylko z wizytą, dla dowiedzenia się o zdrowiu cesarza. Rozmawiano o pogodzie i obojętnych rzeczach, lecz gdy cesarzowa się oddaliła, Bathyani, który zaczął od zaręczenia, że nie ma żadnego interesu, wyciągnąwszy papier z kieszeni, poprosił cesarza o podpis, z dodatkiem, że to drobnostka, dotycząca miejsca pobytu bana Jelaczica. Cesarz podpisał nie czytając — dekret wyjmujący z pod prawa Jelaczica. Cięższa jeszcze sprawa była z wiedeńskimi ministrami, przychodzącymi z żądaniem coraz nowych ustępstw — wymuszonych na gabinecie pod naciskiem ruchów ulicznych, i których niepodobna było odmówić, bo w razie odmowy, ministrowie dziękowali za służbę.

Windisch-Graetz objął cudzy spadek bez dobrodziejstwa inwentarza. W marcu Cesarz przyrzekł był dobrowolnie konstytucyę z parlamentem i odpowiedzialnym gabinetem, wolność druku, gwardyę narodową; on zaś uważał słowo cesarskie za święte i winne być święcie dotrzymanem. Węgrzy zdołali wymódz osobny rząd niezawisły, i po tamtej stronie Litawy rzeczy biegły ku zupełnemu zerwaniu. W całej monarchii szerzyły się ruchy rewolucyjne i socyalne, machina rządowa wszędzie była w okropnym rozstroju. Wiedeń zwłaszcza znajdował się w stanie otwartego buntu, w rękach uzbrojonego ludu i młodzieży, pod teroryzmem prasy rewolucyjnej, korzystającej z wolności druku.

Wstępnym bojem przywrócić porządek i spokój, a potem wprowadzić w życie przyrzeczenia monarsze, nie pozwalały okoliczności. Garnizon stołeczny wynosił zrazu 9000 ludzi; wzmocniony naprędce, nie wystarczał do zaczepnego wystąpienia. Cesarz Ferdynand zabronił strzelać do swych kochanych Wiedeńczyków i gwałtem chciał abdykować, a najbliższy w porządku sukcesyi następca nie okazywał ochoty do noszenia korony. Był zresztą gabinet, niby odpowiedzialny, zasłaniający się swą odpowiedzialnością i misyą konstytucyjną. Zrazu weszli do ministeryum ludzie starego kroju, zupełnie zużyci i niemający najmniejszego pojęcia, jak się zabrać do przeprowadzenia konstytucyjnego i parlamentarnego porządku. Próbowano, czy się nie uda cofnąć wszystkiego w tył, złożyć *ad acta* niefortunne obietnice i rządzić po dawnemu, z przydatkiem większej centralizacyi. Trzeba było jednak zacząć od zgniecenia ruchu, a siły używać się bali, w przekonaniu, że spotka ich los tylu rządów pobitych. Ustępowali zatem miejsca figurom, dalej idącym w teoretycznym liberalizmie, lecz w praktyce równie nieradnym.

Między Windisch-Graetzem i ministrami nie przyszło podobno do wyraźnego określenia wzajemnych stanowisk w kwestyi przyszłej konstytucyi. Nie ulega wątpliwości, że Windisch-Graetz nie przypuszczał wszechwładnej Izby z bezpośrednich wyborów powszechnych, mieszania się parlamentu w sprawy zagraniczne i wojskowe, rządów parlamentarnych, jak we Francyi. Różni ministrowie różne w tej mierze miewali opinie. Po każdej metamorfozie gabinetu rosła skłonność do ustępstw w duchu liberalnym, zwłaszcza co do formy, oraz dążność ku centralizacyi, zdemokratyzowaniu Austryi i ufundowaniu hegemonii żywiołu niemieckiego.

Ministrom Windisch-Graetz ze wszech miar zawadzał. Powinni byli go słuchać, a chcieli sami rządzić po swojemu. On stał przy dziejowej podstawie i sankcyi pragmatycznej; twierdził, że Czechy nie są prostą prowincyą austryacką, i wyrażenia prowincye nie lubił; reprezentował dawny ustrój społeczny, prawa arystokracyi, ideę władzy i ścisły monarchizm; oni zaś chcieli znieść resztki historycznego układu, zrównać składowe części monarchii i społeczeństwo zcentralizować, administracyę i Austryę zniemczyć. On domagał się od rządu „otwartości, energii i konsekwencyi," tudzież czynów; oni usiłowali zyskać na czasie, zabawiać lud, przeczekać aż burza przeminie. Tymczasem lud się niecierpliwił, dopuszczał się nadużyć, stawiał coraz nowe żądania i takowe siłą popierał. Niejednemu ministrowi było to na rękę, bo niby z musu rząd szedł coraz dalej w kierunku liberalnym. Każde nowe ustępstwo wytargowane na Cesarzu, gabinet, po części przez słabość, po części z wewnętrznej skłonności, rozszerzał w praktyce, aby zadość uczynić pretensyom ulicznym, którym nie było końca i miary.

Dwie rzeczy udały się Windisch-Graetzowi: Zapewnił sobie wpływ na postanowienia Cesarza, przynajmniej w najważniejszych sprawach; Jelaczica z pułkownika wyniósłszy na bana Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi, stworzył po tamtej stronie Litawy podporę dla tronu i sprawy cesarskiej. We wszystkiem innem widział się bezsilnym. — Opinia publiczna była przeciwko niemu; w ministrach i w biurokracyi znajdował samych przeciwników i wrogów. Na wszelkie sposoby starano się go obalić i przeszkadzać mu we wszystkiem. Zniechęcony otwartą i skrytą wojną oraz całym obrotem rzeczy, około połowy kwietnia, po upływie niespełna miesiąca, złożył pełnomocnictwo i wyjechał na wieś. Reskryptu cesarskiego, w gorących słowach dziękującego za oddane usługi, gabinet bał się ogłosić „przez wzgląd na opinię publiczną", i nie ogłosił.

Henryk Lisicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

myślane, a mianowicie bogaty strój krakowski. Składa on się z żupana granatowego sukiennego i sukiennej białej karazyi z czerwoną pelerynką. Ta karazya wyszywana jest złotem w gotyckim stylu, na rogach pelerynki haftowany złotem po jednej stronie herb Lwowa, a po drugiej herb Krakowa, od dołu na karazyi herby Litwy i Rusi, z tyłu zaś na pelerynce wielki orzeł polski srebrny na czerwonem tle pelerynki. Do tego garnituru należą spodnie jedwabne, pas, koszula jedwabna, czapka i ostrogi. Cena stroju tego 450 złr. W osobnej szafce wystawił p. Bernacki kilka innych strojów krakowskich, mniej bogatych, lecz bardzo ładnie wykończonych.

Mówiąc o wyrobach ze sukna właściwem będzie dodać także wyrobów sukiennych. Najobfitszy dział takowych przedstawia Biała, której Wystawie osobny poświęcimy artykuł; w grupie 13 zaś znalazły pomieszczenie wyroby sukna i kortów z fabryki ks. Romana Sanguszki w Sławucie, reprezentowanej przez p. Henryka Szwarca w Krakowie. Znane od dawna wyroby tej fabryki, pierwszorzędnej wartości, świetnie przedstawiają się na naszej Wystawie, szkoda tylko, że nie przytwierdzono na okazach cen, publiczność nasza bowiem, przyzwyczajona nieraz do tego, iż za lichy towar drogie płaci pieniądze, sądzi wobec znakomitych wyrobów sławuckich, iż cena tychże musi być wysoka. Tymczasem tak nie jest, ceny są przystępne, powiedzieć można nawet niskie do dobroci wyrobu. Tak np. koce z najczystszej wełny, za dotknięciem przypominające dotknięcie wełny merynosa, koce bardzo wielkie, białe z różowym i niebieskim rysunkiem, kosztują po 18 złr., metr zaś kortu bardzo dobrego 4 złr. 50 cent. Derki trwałe, piękne kosztują po 36 złr. Mówimy tu o okazach najpiękniejszych, są-to więc ceny najwyższe, do artykułów bowiem pośledniejszych zastosowaną jest znacznie niższa cena.

Przy fabryce Sławuckiej wymienić zaraz należy słynne wyroby krajowe hr. Oskara Potockiego z Buczacza. Znana to dobrze fabryka, chlubnie świadcząca o naszym kraju, a produkująca jedynie na tle rodzinnem. Są tu makaty, dywany, dywaniki, firanki, kilimki ruskie, nakrycia na stoły z wełny złotem przetykane. Kiedy wyroby te pojawiły się na Wystawie, ubiegano się formalnie o ich nabycie, z pięknością bowiem wykonania, oryginalnym rysunkiem, harmonią barw łączą one tak ważną dzisiaj przystępność ceny. Np. makata jasno-czerwona wełniana, złotem przetykana, kosztuje 27 złr.; dywan strzyżony (tło czerwone) z białą bordiurą 60 złr.; firanka ciemno czerwona wełniana w pasy 15 złr.; nakrycie na stół z czerwonej wełny, złotem przetkane, z frendzlami, 25 złr. i t. d.

Traktując tkaniny, wyczerpiemy ten dział grupy 13 już odrazu. Należą tu przedewszystkiem wyroby tkackie. Towarzystwo tkackie w Korczynie, należące do tej grupy, znalazło wobec braku miejsca pomieszczenie w pawilonie maszyn. Towarzystwu temu poświęcić musimy obszerniejsze uwagi, pragniemy bowiem jego powodzenia i największego rozwoju.

Miasteczko Korczyna, położone w ziemi Jasielskiej, o pół mili od miasta Krosna, zamieszkałe jest prawie wyłącznie przez tkaczy, których wyroby słyną od dawna dobrocią i taniością. Wyroby te na odbytym we Lwowie jarmarku powszechnym były bardzo chętnie i licznie rozkupowane. Zwróciły też na siebie uwagę dyrekcyi „Spółki krajowej dla handlu hurtownego," zawiązanej w tym roku we Lwowie. Spółka ta, dążąc do spełnienia celu statutem wytkniętego, prowadzi swoje interesa ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów krajowych. Postanowiła więc zająć się gorliwie rozszerzeniem na wielką skalę wyrobów tkaczy korczyńskich, z rzetelną korzyścią dla nich samych, oraz dla podniesienia wogóle ich przemysłu. O dostarczanie pomienionej spółce wyrobów tkaczy korczyńskich, dyrekcya jej chciała najpierw porozumieć się z „Towarzystwem tkackiem w Korczynie." To wszakże okazało się niemożebnem z powodu, że zarząd Towarzystwa, nie będąc należycie obznajomiony z zasadami handlowemi, nie chciał dać spółce przy hurtownem zakupywaniu towaru takiego opustu z cen oznaczonych dla sprzedaży drobiazgowej, jaki jest koniecznym, aby kupujący hurtownie mógł, jak to mówią, obstać. Spółka rzeczona, powziąwszy myśl zdobycia dla wyrobów tkaczy korczyńskich wielkiego zbytu, a temsamem zapewnienia im wszystkim, którzy na to zasługują, potrzebnego zarobku, zbadała całą sprawę z najściślejszą dokładnością. Następnie Spółka otwiera we Lwowie, przy ulicy Batorego l. 36, główny skład płócien korczyńskich i bielizny stołowej własnego wyrobu, to jest towarów wyrabianych przez tkaczy korczyńskich z wyborowej przędzy przez spółkę dostarczanej. Wyniki badań przeprowadzonych na miejscu w Korczynie i zebrane tam szczegóły, zasługują na podanie ich do publicznej wiadomości, gdyż są nader ciekawe i powiadamiające o właściwych przyczynach, dla których nasz krajowy przemysł tkacki, a w pierwszym rzędzie korczyński, nie stoi na należytym stopniu rozwoju.

Miasteczko Korczyna liczy przeszło 1000 tkaczy, łaknących roboty. Otóż rzecz prosta, że wtenczas tylko mogłoby im się dobrze powodzić, a przemysł ich byłby w stanie kwitnącym, gdyby mieli zawsze robotę i byli za nią odpowiednio wynagradzani. To zaś w takim jedynie razie byłoby możliwem, gdyby wyroby ich, z dobrego tkane materyału, za pośrednictwem umiejętnego a rzetelnego handlu, miały stale zapewniony wielki odbyt. Dążyć do tego ma też według swego statutu „Towarzystwo tkackie w Korczynie." W statucie jego bowiem powiedzianem jest: „Celem Stowarzyszenia jest z jednej strony ratowanie nędzy miejscowej, przez dostarczanie członkom potrzebnych im do wyrobu płótna materyałów i produktów surowych, oraz trwałego zarobku, z drugiej zaś pośrednictwo w sprzedaży wyrobów członków swoich i dostarczanie krajowi, po cenach umiarkowanych, dobrych, pewnych, rzetelnych wyrobów, z których jak zakupno i sprzedaż tych wyrobów na rachunek Towarzystwa." O ile jednak Towarzystwo to spełnia swe zadanie, należy się w tem bliżej rozpatrzeć. Samemu Towarzystwu, będącemu, jak się wyrażają w Korczynie, w rękach bogaczy, i szczupłej liczbie jego członków, świetnie się powodzi. Ma ono olbrzymie stosunkowo zyski i wypłaca wielkie od udziałów dywidendy, bo aż 24%. W roku n. p. 1884, przy kapitale obrotowym 4161 złr. 29 ct. a. w., po odtrąceniu wszelkich kosztów administracyi, wyniosło czystego zysku 817 złr. 8 ct. a. w.; w roku 1885, przy kapitale obrotowym 5,554 złr. a. w., 1190 złr. 69 ct. a. w. czystego zysku; w roku zaś 1886, przy nie o wiele większym kapitale obrotowym, uzyskano czystego zysku 2424 złr. 80 ct. a. w.. Otóż zamiast spełniać podjęte ogólne zadanie, Towarzystwo spekuluje przedewszystkiem na wielkie zyski od swego małego kapitału obrotowego, które pod formą wysokich dywidend, rozdzielane są głównie między najbogatszych ludzi w Korczynie. Jest to zaś tem bardziej rażącem, że zyski takie zarabiane bywają w znacznej części funduszami z subwencyi (jak od Wydziału krajowego i Kasy zaliczkowej w Krośnie), i z pożyczki z funduszu krajowego. Zarząd Towarzystwa, zapewne z obawy przed wprowadzeniem innego systemu postępowania, trzymał się podobno zasady, aby nie dopuścić powiększenia się liczby członków Towarzystwa, chociaż chętnych do niego przystępować. Z końcem też 1885 roku liczyło Towarzystwo 52 członków, to jest tyle, ile liczyło z końcem 1884 r. i w pierwszym roku istnienia, to jest w r. 1882. Ta okoliczność dość wymownie dowodzi o czemś nienormalnem. Nie praktykuje się bowiem nigdzie, aby w takich stowarzyszeniach, o nieograniczonej liczbie członków, które znakomite dają zyski, członków nie przybywało. Skutkiem małej liczby członków jest również mały kapitał obrotowy, a w następstwie tego Towarzystwo i niewiele roboty tkaczom dostarczyć może. Wszystkich np. tkaczy, którzy robili dla Towarzystwa, było w ciągu 1885 r., tylko 112, więc tylko 1/10 tkaczy korczyńskich robiło dla Towarzystwa, a i ci, którzy mieli robotę od Towarzystwa, nie byli bynajmniej wyłącznie nią zajęci. Praktykuje się bowiem i to jeszcze w Towarzystwie, o którem mowa, że kiedy robota tkaczom najbardziej jest pożądaną, że wtenczas nie daje ono jej biedniejszym, gdyż bogaci członkowie Towarzystwa takową rozbierają pomiędzy siebie. Głównie więc tylko w tenczas, kiedy bogaci zajęci są innemi robotami, często biedniejsi tkacze dostają robotę z Towarzystwa.

Przy sumiennem zbadaniu w mowie będącej sprawy, okazało się, że jakkolwiek wyroby korczyńskie są już niedokonałe, jednak przy tem w materyale nawet bardzo cienkie płótna wyrabia się, pod warunkiem, aby sprzedawano go bardzo tanio, gdyż wyroby korczyńskie jest opłacany, a to po prostu z powodu braku roboty. Przy takim stanie rzeczy są też biedni tkacze korczyńscy wyzyskiwani przez znanych u nas niesumiennych spekulantów, od których — nędzą przyciśnięci — brać muszą robotę za wynagrodzeniem tak niskiem, że im to zaledwie na nędzne życie starczy. Gdy jednak działanie tych firm tam nie wystarcza, aby wyzyskiwanie takie usunąć, przeto „Spółka krajowa dla handlu hurtownego," pragnąc przyczynić się w sposób praktyczny do podniesienia przemysłu krajowego, dołoży wszelkich starań, ażeby tkaczom w Korczynie przyjść ze skuteczną pomocą, dając im od siebie coraz więcej roboty, tak, ażeby z czasem wszystkie zdolne siły tamtejsze mogły być należycie zużytkowane.

Z dotychczasowej dopiero początkowej czynności Spółki w tym kierunku, prócz otrzymywania od niej roboty, osiągnęli już tkacze korczyńscy jeszcze inną znaczną realną korzyść. Oto pod wpływem jej działania, Rada nadzorcza „Towarzystwa tkackiego w Korczynie," uchwaliła przyjmować do Towarzystwa nowych członków. Dalej uchwaliła także Rada podwyższyć tkaczom płacę za robotę. Tkacze biedniejsi w Korczynie są „Spółce krajowej dla handlu hurtownego" za całą jej działalność bardzo wdzięczni. Niechętni zaś tam jej być mogą chyba tylko ludzie goniący wyłącznie za wielkim zyskiem, o ileby czynność tej spółki mogła im być w tym względzie nie na rękę.

Tkactwo w Galicyi jest bardzo ważnym i nader rozgałęzionym przemysłem. Rozwinięte też należycie może dać byt tysiącom ludzi. Jeśli się więc „Spółce krajowej dla handlu hurtownego," tak jak zamierza, uda skutecznie w tym kierunku działać, to wiele dokona.

Aby cała sprawa rozwoju naszego tkactwa na zupełnie dobrą mogła weiść drogę, potrzeba jest koniecznie w kraju przędzalni, ażeby przędzy na nasze wyroby tkackie nie musiało się sprowadzać z poza kraju, opłacając przytem daleki transport; dalej potrzeba jest apretury, bez której najlepsze nasze płótna spotykają w handlu na wiele trudności.

Tak przędzalnia, jak zakład apretury, tudzież blichowania, założone np. w Krośnie, gdzie są potemu potrzebne warunki przyrody, oddałyby znakomitą usługę całemu naszemu przemysłowi tkackiemu. Sądzimy też, że do zakładów tych niebawem u nas przyjdzie, bo niezbędna ich potrzeba gwałtownie się tego dopomina.

Z Korczyna nadesłał na Wystawę p. Pelczarski Wojciech bardzo ładne okazy płótna i stołowej bielizny.

Na wystawę sztuki do działu starożytności nadesłał p. Stanisław Bandrowski oryginał kontraktu, zawartego pomiędzy księciem Stolnikiem Czartoryskim a Franciszkiem Meserem z r. 1783 przy założeniu fabryki porcelany koreckiej, oraz list Stanisława Augusta, wyrażający zadowolenie że krajowa fabryka porcelany w życie wprowadzoną została.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1929-12-)

Wystawa maszyn rolniczych
Claytona & Shuttlewortha
w własnych magazynach: Kleparz, ulica Krzywa i Krótka Nr. 1 (między Rynkiem Kleparskim a ulicą Długą) otwarta codziennie od godz. 8—12 i od 2—6, wyjąwszy świąt. *S. Mikucki*

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicyi odbędzie posiedzenie 17 września r. b. popołudniu. Na porządku dziennym jego obrad będzie roztrząśnienie sprawozdań Komitetów powiatowych i na podstawie ich przedstawień, zatwierdzenie i polecenie wyborcom kandydata na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności jasielsko-gorlicko-krośnieńskiego.

Jak niepewnemi, niedokładnemi i ostatecznie nic nieznaczącemi są dziś wszelkie domysły i doniesienia dziennikarskie, nie oparte na dokumentach urzędowych, świadczą ciągłe waryanty, podawane od kilku dni, odpowiedzi niemieckiej na notę turecką w sprawie Ernrotha. Dziś znów donoszą z Berlina, że kanclerz wcale nie odpowiedział w ten sposób, iżby Porta miała przedewszystkiem uznać za swoją propozycyę rosyjską, i że dopiero wtedy on ją poprze u innych mocarstw; lecz że wyraźnie zażądał, aby przedewszystkiem Turcya jasno określiła swoje stanowisko w sprawie bułgarskiej i wystąpiła z własnemi pozytywnemi wnioskami. Odpowiedź ta ks. Bismarka nadejść miała do Konstantynopola we czwartek, i to nie telegraficznie, ale przez osobnego kuryera. Niemiecki zastępca ambasadora miał zaraz potem dłuższą rozmowę z Said baszą, który oświadczył, iż Porta nie życzy sobie, aby mniemano, że uznaje ona za swój projekt rosyjski; jedynie udzieliła go ona do wiadomości innym mocarstwom. Korespondent *Timesa*, który o tem donosi, dodaje, że Austrya zwróciła uwagę Porty na tę okoliczność, że w Bułgaryi wybuchłaby anarchia i wojna domowa, gdyby ks. Ferdynand opuścił kraj, zanimby wielkie mocarstwa załatwiły sprawę bułgarską. Słusznie czynią też z innej strony uwagę, że podobne sceny jak te, które się w tych dniach odbyły w Zofii, gdyby ponawiać się miały, znaczyłyby tyle, co anarchia i początek wojny domowej w obecności księcia.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 15 września. Posłem do Rady państwa z większej własności ziemskiej w Żółkwi, wybrany 25 głosami tamtejszy prezes Rady powiatowej Mieczysław Mniszek. Na Dra Rutowskiego padło 15 głosów.

Wiedeń 15 września. Kalnoky i Aerenthal odjechali wczoraj do Friedrichsruhe o godzinie 9ej wieczór.

Słynny estetyk Vischer umarł w Gmunden.

Paryż 15 września. Manifest hr. Paryża ma formę instrukcyi dla szefów partyi monarchicznej. Monarchiści, według tego manifestu, winni w parlamencie bronić interesów monarchicznych i publicznego majątku, starać się niedopuszczać przesileń, powinni wobec niepewnego stanu rzeczy i uciskania przez stronnictwa okazać, jak konieczną jest monarchia i jak łatwą jest restytucya tejże na drodze prawnej. Kongres może to uczynić. — Monarchia oznacza porządek, zgodę, utrwalenie stanu prawnego, nie zaś reakcyę.

Tradycya historyczna zgadza się z nowoczesnemi stosunkami. Monarchia jest obroną słabych na wewnątrz i nadaje wyższe stanowisko Francyi na zewnątrz. Konstytuanta albo głosowanie powszechne niech stary pakt odnowi i monarchię przywróci. Manifest wspomina o sprawiedliwem rozdzieleniu władzy. Król, Izba i Senat będą kierowały monarchią, lecz nie będzie takowa podlegać tylko Izbom.

Budżet powinien być stale ustawą unormowanym i tylko podlegać co roku uchwalonym zmianom. Uporządkowanie finansów, niezawisłość administracyi i budżetu mają być przywrócone.

Rząd będzie działał konsekwentnie, ponieważ nie będzie potrzebował zważać na kaprysy jednej Izby, albowiem będzie zależnym od trzech władz.

Traktaty z mocarstwami zawarte pozwolą na ulżenie ciężarów wojskowych. Manifest przyrzeka dalej ochronę wszystkich wyznań, wolność wychowania w duchu chrześcijańskim, stałość w kierownictwie armią, spokój socyalny, poprawę losu robotników, powszechne głosowanie w wyborach, mianowanie merów przez rady gminne.

Król jest królem dla wszystkich i pierwszym sługą Francyi.

Kopenhaga 15 września. Deroulede starał się o audyencyę u cara, jednakże nadaremnie.

Zofia 15 września. W ostatnich zaburzeniach zraniono lekko 4 osoby.

Nowy Jork 15 września. Na wybrzeżu kanadyjskim szalona burza poniszczyła wielkie parowce. 270 ludzi jest zabitych. Dziesięć okrętów i niezliczona ilość łodzi zostało zniszczonych.

Telegramy biura koresp.

Toeke Terebes 15 września. Cesarz odjechał o godzinie 6½ wieczorem wśród entuzyastycznych okrzyków *Eljen* do Deva. Manewry skończyły się dzisiaj znakomitem osaczeniem armii południowej przez dywizyę Sternecka.

Cesarz pochwalił, ze zrozumieniem rzeczy prowadzone kierownictwo ćwiczeń, dalej dobre prowadzenie i należyte wyćwiczenie wojska, spokój i wytrwałość żołnierzy, należących tak do armii wspólnej jak i honwedów i polecił w końcu wyrazić swoje zupełne zadowolenie tak korpusowi oficerów jak i całemu wojsku.

Praga 15 września. W piśmie wystosowanem do *Politik*, z powodu 25-letniego jubileuszu tejże, podnosi Rieger gotowość narodu czeskiego do pojednania z bratnim szczepem niemieckim i sądzi, że należy obustronnie porozumieć się co do należytego sposobu dla ochrony przeciw naruszeniu prawa przez majoryzowanie. Przy sumiennem wzajemnem poszanowaniu prawa, jakoteż przy możliwem utrzymaniu obustronnie zasady autonomicznej dojdzie się do gwarancyi praw, skutecznego narodowego rozwoju i pomyślnego rozwiązania kwestyj spornych.

Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa z wielkiej posiadłości wybrano w miejsce Henryka hr. Clam-Martinitza, hr. Wilhelma Wolkensteina.

Szczecin 15 września. Cesarz przy wczorajszym obiedzie dworskim, na który zostali zaproszeni naczelnicy władz cywilnych, wzniósł toast na zdrowie Następcy tronu. Starszy prezydent wzniósł toast na cześć Cesarza.

Paryż 15 września. Wczoraj wydane instrukcye hr. Paryża do monarchistów wskazują wyższość zwolenników monarchizmu nad zwolennikami rzeczypospolitej, których niestałość czyni bezowocnemi wszelkie usiłowania celem uporządkowania finansów i Francyę w Europie izoluje. Na każdym kroku — twierdzi hr. Paryża — uciska obywateli zwycięzkie stronnictwo. Nikt nie ma wiary w przyszłość. Monarchiści nie dążą do obalenia rządu, gdyż rządy upadają zawsze wskutek własnych błędów. Monarchiści muszą być przygotowani na objęcie spuścizny.

Trzeba kraj uspokoić, iż upadek obecnego rządu da się wykonać przez głosowanie ogólne. Kongres wersalski proklamował na zawsze Rzeczpospolitą, inny kongres może tę uchwałę znieść. Monarchia nie będzie prowadziła polityki wstecznej. Prawdziwie parlamentarny rząd o 3 władzach zastąpi republikański parlamentaryzm, którego już kraj ma aż zanadto. Król będzie rządził z obiema Izbami; nowa monarchia potrafi zadowolić tak wymagania konserwatystów, jak i dążenia do równości. Ona podniesie na drodze pokojowej nasze znaczenie w Europie i zmusi naszych sąsiadów do poważania nas. Monarchia będzie miała potrzebną powagę, ażeby z mocarstwami pozawierać traktaty i dążyć do równoczesnego ulżenia ciężarów wojskowych, które niszczą Europę, przysparzając korzyści innym częściom świata.

Monarchia będzie ochraniać wszystkie wyznania, i powróci gminom tę niezawisłość w dziedzinie szkolnictwa, którą tyrańskie ustawodawstwo im wydarło. Użyczy ona Francyi napowrót wolności wychowania w duchu chrześciańskim, i przywróci pokój religijny, jakoteż spokój socyalny, naruszony przez obecne prowokacye. Nowi mężowie zatrzymają swój wpływ, uzyskany w sposób legalny, a rękojmią tego będzie głosowanie powszechne, przeprowadzone przez ustanowionych do tego funkcyonaryuszów. Król nie będzie królem jednej partyi, lecz królem wszystkich i zarazem pierwszym sługą Francyi.

Monachium 15 września. Mowa tronowa Rejenta konstatuje pomyślny stan finansów, mimo to utworzenie nowych źródeł dochodów jest potrzebnem i wskutek tego w najbliższej przyszłości przyjdzie na porządek dzienny kwestya przystąpienia do północno-niemieckiej ustawy o spirytusie. Rejent spodziewa się, iż ustawa ta przed 1 października b. r. będzie uchwaloną. Mowa tronowa wyraża dalej zupełne uznanie dla socyalno-politycznego ustawodawstwa państwowego, zapowiada szereg odpowiednich przedłożeń i budowę kilku lokalnych linij kolejowych, a w końcu w przyszłym roku wystawę w Monachium.

Kopenhaga 15 września. Pogłoska dziennikarska, iż Deroulede był w zamku Fredensborg, nie jest uzasadnioną.

Kopenhaga 15go września. Car odwiedził wczoraj po południu z kilku członkami tak swojej jak i królewskiej rodziny, królową siostrę w Helsingoer i powrócił o godzinie 6ej do Fredensborga.

Petersburg 15 września. Ambasador Wolkenstein przybył tutaj.

Londyn 15 września. Izba wyższa uchwaliła ustawę skarbową.

Zofia 15 września. Wczorajsza wizyta włoskiego i austryackiego ajenta u księcia miała charakter czysto prywatny. I ajent angielski złoży taką wizytę księciu. Mówią, iż rząd postanowił zaprowadzić cenzurę dla prasy. Zankowiści otrzymali 15,000 rubli z Rosyi celem wywoływania niepokojów podczas wyborów. Rząd poczynił kroki, aby sumę zasystować, jednakże dotychczas nadaremnie. Razem wysłano z Rosyi w powyższym celu milion rubli dla bułgarskich emigrantów w Turcyi i Rumunii.

Obiega pogłoska, iż prefekt w Ruszczuku, Mantow, został ze służby wydalonym.

Chicago 15 września. Najwyższy sąd w Illinois odrzucił prośbę zasądzonych anarchistów o wznowienie postępowania karnego i potwierdził wyrok pierwszego sądu. Stracenie zasądzonych na karę śmierci anarchistów odbędzie się 11 listopada b. r.

Kursa. Wiedeń 15 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·65. — Renta 4% złota austr. 112·85 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·15. — Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 282·10 — Londyn 125·90. — Napoleony 9·95½. — Dukaty 5·92. Marki 61·50—. — 5% Renta węg. papier. 87·35 4% Renta węg. złota 100·40 —. Losy prem. węg. 122·40. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 225·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 212·80. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 82·70. — Ruble 111·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 50
Marki niemieckie	61 25	61 70
Dukat ważny	5 87	5 97
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 10	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
6% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 -	52 —
5% „ „ „ „ „ „	44 -	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 50	214 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	277 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	31 —	33 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 5	17 25
„ „ węgier. „ „	11 35	12 25

Wiedeń 14 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 25	81 45
4⅕% „ srebrna	82 65	82 85
4% „ złota	112 90	113 10
5% „ papier. nieop.	96 15	96 35
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 —	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 57	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	106 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	104 80
Węgierskie „ „	104 70	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 10	112 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240 —	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 50	282 80
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 50	287 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	171 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	561 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	886 —
Unionbank . . . . 200 „	210 50	211 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 75	93 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 50	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	393 —	396 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2563	2567
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	213 10	213 40
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 —	161 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	172 25	172 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	187 25	187 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 50	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	228 50	228 75
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	82 75	83 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 50	168 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 —	165 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	125 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 30	103 80
5% „ „ „ „ 40 lat	99 80	100 30
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 30	102 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	102 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 70	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 25	105 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	98 60	99 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 60	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 80
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 60	102 10
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107 -
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 50	93 -
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 20	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 75	199 90
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	140 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	124 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 40	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 90	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	130 —	130 25
„ Węgierskie . . „ 100	122 25	122 75
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	9 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 —	178 50
Clary . . . . „ 42	47 —	47 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 —	116 50
Insbruku . . . . . . „ 20	21 50	22 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	26 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	— —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 70	17 —
„ „ węgier. „ 5	11 55	11 85
Rudolfa . . . . „ 10	20 50	21 —
Salma . . . . „ 42	60 50	60 75
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	59 25	59 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	32 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	41 —	41 50
Windischgrätza . . . . „ 21	48 50	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 47	61 52
Rubel papierowy za 100 rubli	111 50	111 75

Lwów 13 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 14 września.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 50
„ „ „ V „	— —	100 60
4% Listy likwidacyjne	— —	93 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 40
„ „ „ IV „	— —	— —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

SALLO BAU, skrzypek,

odznaczony w konserwatoryum wiedeńsk. pierwszą premią i złotym medalem, oraz dyplomem artystycznego wykształcenia — osiadł w Krakowie i udziela lekcyj gry na skrzypcach. Mieszka: Rynek gł. 5, I. piętro. (2127-1-3)

Dom murowany

piętrowy, w **Lanckoronie** położony, o 11 ubikacyach i obszernych piwnicach, wraz z ogrodem blisko 1 mórg obszaru zajmującym i bardzo obszerną stajnią murowaną — jest za bardzo przystępną cenę do sprzedania. — Zabudowania te byłyby na urządzenie jakiej fabryki odpowiedne.

Wiadomość w Urzędzie gminnym w Lanckoronie. (2129-1-3)

W hotelu Kleina

jest stajnia w ogrodzie na 20 koni do wynajęcia podczas jarmarku. (2128)

Do sprzedania:

wioska blisko Krakowa, przy szosie, w dobrej glebie, z ładnym murowanym piętrowym domem; (2125-1-6)
dom 2-piętrowy z dużą werandą, oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem;
para koni (wałachów) kasztanowatych zaprzęgowych i **kuc** kary.

Zgłoszenia pod adresem: *Właściciel domu przy ul. Karmelickiej Nr. 38, 1. piętro.* (Zgłoszenia osobiste od godziny 2ej do 4ej).

Butter!

Ein Buttergeschäft in Deutschland sucht Verbindungen in Galizien anzuknüpfen um gesalzene und ungezalzene Butter gegen Cassa, Bankanweisung oder sonst beliebte Zahlungsweise einzukaufen.

Werthe Offerten unter **Z. A. R. 42** an die Expedition der Tetschen-Bodenbacher Zeitg., Tetschen, finden sofortige Beantwortung.

Bei Convenienz wäre Einsender auch bereits zwischen den 23. und 27. September d. J. nach Krakau zu kommen, um persönliche Uebereinkunft zu treffen. (2126 1-2)

ANDRZEJ BERNACKI

krawiec męzki,

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 2, dom Wgo Gralewskiego; na Wystawie: pawilon główny, na lewo, dział II., grupa 13,

poleca własnego wyrobu:

karazye krakowskie odznaczające się gustem i przepychem — **kontusze polskie** itd.; (2029-4-10)

przyjmuje wszelkie zamówienia

w zakres krawiectwa wchodzące i takowe wykonywa z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem, po cenach umiarkowanych.

Odwołując się do uznania Sz. Publiczności, uprasza i nadal o łaskawe względy.

DO HANDLU Jana Biernackiego w Bochni

jest **zaraz** potrzebnym

praktykant.

Porozumienie listowne. (2112-2-3)

Poszukuję nauczycielki

w średnim wieku, zdolnej kierować wychowaniem 13-letniej panienki, któraby prócz swego rodowitego języka, władała dokładnie językiem francuskim, posiadała doskonale muzykę i wszystkie umiejętności potrzebne panience. Przytem wymagam, aby już przebywała przez dłuższy czas w szlacheckim polskim domu i abym mogła powierzyć jej zupełnie uczennicę, którą ma się zająć przez cały dzień. — Rutynowanej nauczycielce ofiaruję obok wszelkich wygód, stosownie do jej uzdolnienia, do 600 złr. rocznego wynagrodzenia. — Zgłoszenia proszę adresować pod lit. **J. T.** w **Dynowie.** (2035 3-3)

W państwie Pawłosiów

(poczta i stacya kolejowa Jarosław) są do sprzedania **buhajki rasy Shorthorn (krzyżowane)** tudzież **tryki Cotswold-podolskie** w różnym wieku. Na poprzednie oznajmienie dostarczy się pp. mającym chęć kupna bezpłatnych podwód do dworca kolejowego. Bez poprzedniego oglądnienia w stajni, nie sprzedaje się. (2020-3-3)

MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2014-21-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Album wojska polskiego z 1831 r.

składające się z 12tu tablic (folio), na których przedstawiona ówczesna armia polska podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów. **Cena za 1 egzemplarz kolorowany z ozdobną teką 45 marek.**

Bitwy i potyczki

stoczone przez wojsko polskie w 1831 r. Dzieło powyższe opracowane przez pułkownika E. Calliera, zawiera opisy 328 bitew i potyczek i jest uzupełnieniem Albumu. **Cena za 1 egzemplarz 8 marek.**

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą, jak i niżej podany wydawca i nakładca (2005-4-6)

A. Kozłowski w Poznaniu, ul. Długa 8.

Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie 2,000 nowo wyszłych z druku anegdot i żartów. Nadesłać tylko potrzeba przekazem 35 centów do księgarni *I. Leona Pordesa* we Lwowie lub do księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie. (2041-3-3)

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

wyszły: (1927-4-5)

Ostrowski Jan. „Tajemnice" walce	Złr.	1·—
Wroński Adam. „Z Wystawy krakowskiej" walce	„	1·—
„ „Grajże grajku graj" mazury	„	—.60
„ „Huculeczka" Polka	„	—·40
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd ułożone do śpiewu lub na sam fortepian	„	1·20

Młody nauczyciel

znający gruntownie języki starożytne, władający biegle językiem niemieckim, po ukończeniu studyów w Berlinie, gdzie odbył także kursa gimnastyki, rysunków i śpiewu z odznaczeniem, poszukuje posady nauczyciela domowego lub wychowawcy w pensyonacie. Oferty przyjmuje: **„Donat poste restante Nałęczów", zakład kąpielowy w Królestwie Polskiem.** (2040-3-3)

Leśniczy

wdowiec, w sile wieku, w jednym z większych majątków lat 19 obowiązki leśniczego pełniący, dobry strzelec, treser psów, znający się na ogrodnictwie, władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje posady zaraz lub od św. Michała, na stół lub ordynaryę w Galicyi, Bukowinie lub Węgrzech. Kopie świadectw prześle na żądanie. — Adres: **A. S.** poste restante **Andrychów.** (2070-4-4)

W parku krakowskim

podczas wystawy krajowej

będzie codzień przygrywała muzyka wojskowa. Początek koncertu o godzinie 4ej.

Restauracya zaopatrzona jest w świeże i smaczne potrawy, oraz doborowe napoje. Obsługa rzetelna i szybka. (1983-7-12)

ZAKŁAD OGRODNICZY J. Tenglera w Krakowie,

przy ulicy Karmelickiej pod Nrem 52,

otrzymał świeży transport **cebulek prawdziwych harlemskich,** które sprzedaje i przesyła na prowincyę za zaliczką pocztową po cenach umiarkowanych.

Przytem poleca wielki wybór **palm** różnego rodzaju i **kwiatów** różnego gatunku, **drzewek** owocowych, **krzewów** odzobnych, **róż** pniowych i. t. p. (2116-2-10)

Realność

wraz z placem budowlanym, przeszło 1000 sążni kwadrat. powierzchni obejmującym, pod L. 10 przy ulicy Rajskiej w Krakowie, jest z wolnej ręki do sprzedania. (2045-3-3)

Bliższa wiadomość w kancelaryi Adw. Dra *Serafina Chmurskiego* w Krakowie, ulica Poselska (św. Józefa) Nr. 20.

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1634-104)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także **wszelkie choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody **wszelkie wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. 1.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1705-180)

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

NAJWIĘKSZĄ WYPOŻYCZALNIĘ NUT MUZYCZNYCH

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod najprzystępniejszemi warunkami. (1908-7-10)

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

Dr. Serafin Chmurski

otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy Poselskiej (ul. św. Józefa) Nr. 20. (1986-6-6)

K. ZIELIŃSKI, optyk w Krakowie,

Rynek, l. A—B, Nr. 39, obok Wgo J. F. Fischera,

poleca Szan. Publiczności **wyroby optyczne** z pierwszorzędnych fabryk francuskich: **Lornetki teatralne** z dobremi szkłami od złr. 4 cent. 50, **okulary** i **ćwikiery** w dobrym gatunku od złr. 1 do 3.

Zarazem poleca **dynamo-elektryczne maszyny** własnego wyrobu dla szkolnych celów.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. (2046 2-2)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

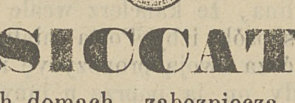
Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1914-15]

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Ruda-Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza **wilgoć** w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.** (1847-9-)

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter,**

Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę: Zygm. Wasilkowski, ul. Batorego Nr. 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Wapiennik miejski w Podgórzu,

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy piecu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów").

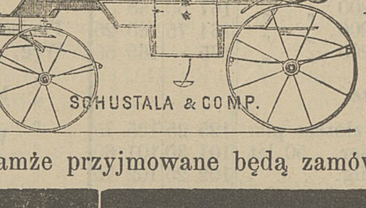
Za 100 klgr. wapna skalistego grubego	złr.	—·60.
Za 100 klgr. miału wapiennego	„	—·20.
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt.	„	4·50.

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe miału, który się wyśmienicie do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie. Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

DYREKCYA.

[2076-34-50]



W czasie **trwania wystawy** znajduje się w **pobliżu miejsca wystawy — skład powozów** c. k. uprz. nadwornej fabryki powozów

Schustala & Co. w Koprzywnicy

(Nesselsdorf, Mähren). (2071-3-9)

Tamże przyjmowane będą zamówienia za **rzetelnem poręczeniem.**

Wiedeń, hotel Kaiserin Elisabeth

tuż w pobliżu Stefansplatz, przez nowy wspaniały budynek przy Kärnthnerstrasse 9 i Weihburggasse 3 znacznie powiększony. Gustowne apartamenta od 5 złr. wzwyż. 100 pokoi od 1 złr. wzwyż. **Czytelnia, telefon, łazienki.** Na żądanie omnibus do wszystkich dworców kolei i napowrót. Pensyonat (wikt i mieszkanie) wedle ugody. W restauracyi kuchnia francuska oraz wiedeńska. Sprzedaż wybornych win vöslauskich własnego chowu. (1921-7-15) **F. Heger,** właściciel.

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie damskiej, poszukuje posady. — Adres: **L. S.** poste restante **Kraków.** (2074-3-3)

Vöslauskie winogrona kuracyjne

w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 złr. 50 cnt.

Vöslauskie czerwone wino Ausstich

w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 złr. za nadesłaniem należytości. (2118-3-12)

Georg Lehner, Vöslau.

Z POWODU WYSTAWY.

MAGAZYN MÓD ALEKSADRY ZAMOJSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice pod Nrem 19,

został wcześniej zaopatrzony w wielki wybór **kapeluszy damskich** na sezon jesienny i zimowy również poleca **pióra strusie i fantazyjne** oraz **kwiaty paryskie** — po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie damskie** wykonując takowe spiesznie z gustem i elegancyą. **Gorsety** w wielkim wyborze. (1979-7-15)

Modele paryskie.

Potrzebuję od 1 października b. r. **subjekta** rutynowanego bławatnika. Oferty wraz z fotografiami przesyłać pod adresem: **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice Nr. 24. (2075-2-3)

Bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu

poleca (2077 3-12)

pierwszy krakowski skład płóoien krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie, ul. św. Jana 4.

Na sprzedaż duży majątek blisko Lwowa, przynoszący $6^3/_4$% pewnego, czystego dochodu. Lasy przepyszne. Cena 425,000, gotówki potrzeba $^1/_3$ część, reszta do spłacenia umorzeniem na $4^1/_2$%. Informacyj udzieli *A. Teodorowicz* we Lwowie ulica Kopernika pod Nrem 26. (2047-2-3)

Propinacya

w dobrach BĘDZIEMYŚL i KLĘCZANY, powiat Ropczyce, pod Sędziszowem w Galicyi, przy stacyi kolejowej i szosie, składająca się z 2 karczem (jedna z zajazdem gościnnym), z dodatkiem kilkudziesięciu morgów gruntu ornego i łąk. 4 sągi drzewa opałowego, pastwiska dla sześć sztuk rogacizny — jest każdego czasu do wydzierżawienia na lat 3 przez c. k. Starostwo w Ropczycach na pokrycie podatków.

Bliższe warunki na **miejscu.** (1969-5-9)

Pewna pani, która przez 5 lat przebywała we Francyi, zna dobrze muzykę (fortepian i śpiew), z doskonałemi poleceniami, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod **O. 421** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (2092-3-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1635-17-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Kamienica dwupiętrowa

w dobrym stanie, w śródmieściu, obejmująca 32 ubikacyj, mieszkanie suche i widoczne, z dochodem 2,800 złr., z 12,000 złr. długiem bankowym, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania, lub na zamianę na domek z ogródkiem na przedmieściu w ładnem i przystępnem położeniu za odpowiednią dopłatę. — Pisemnych objaśnień udzieli przez grzeczność P. *Kazimierz Kępa* w Krakowie, przy ulicy Stolarskiej pod Nrem 12. (1944-5-5)

WINOGRONA STOŁOWE

codzień świeże rozsyłają w 5 kilo koszykach pocztowych opłatnie za zaliczką po **1 złr. 60 cent.** (1888-14 15)

Frankl & Co. w Werschetz (w Węgrzech).

Sukno dobre gatunki, bar. tanio. Próbki do przejrzenia opłatnie i najchętniej będą posłane. Panowie majstrowie krawieccy, chcący opłacić porto, mogą otrzymać bogato asortowane książki z próbkami. (1692-8-)

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

Podróżnych

do sprzedaży storów drewnianych i żaluzyj, przyjmuje za wysoką prowizyą **A. Hausdorf,** rękodzielnia storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w Czechach. (1934-8 16)

KSIĘGARNIA SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, (1928-4-5)

otrzymała na główny skład:

O HYPNOTYZMIE

ze stanowiska Fizyologicznego,

napisał **Dr. Napoleon Cybulski** Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cena złr. 1 z przesyłką pocztową złr. 1·15.

Jest do nabycia ENCYKLOPEDYA francuska z przeszłego wieku. — Wiadomość u Wnej **Hemplowej w dobrach Janowice,** przez **Ożarów, w Królestwie Polskiem.** (2113-2-3)

Ein j. gebl. Mädchen, firm in allen weiblichen Handarbeiten, sucht Stellung zu zwei bis drei Kindern. — Gefällige Offerten zu senden an Frl. **Klara Gottschlich, Ratibor, Polko-Platz.** (2111-2-3)

Młody człowiek

chrześcianin, władający językiem niemieckim i polskim, znajdzie pod korzystnemi warunkami posadę w mieście na prowincyi.

Oferty pod adresem: **Hofmann** poste restante **Kraków.** (2114-2-2)

Dr. E. Brühl

ordynuje od września do maja w **Meranie,** willa Livonia; zaś w lecie w Gleichenbergu, willa Max. (1941-4-5)

Majątek blisko Krakowa do sprzedania. (1926-6 6)
Dzierżawa koło 200 mórg z dobremi budynkami, ziemią i inwentarzem do wzięcia od św. Michała b. r.
Kamienice wille, folwarki do sprzedania.
Rządcy kasyerzy, gorzelniani i t. p. do umieszczenia.

Posyła do wizy paszporta itp. czynności załatwia: *Biuro komis-inform. Wł. Jaworskiego* w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 3378. [2019 3-6]

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 4 sierpnia 1887 r, zostanie przysługujące wyłącznie gminie miasta Podgórza w całym obrębie **prawo propinacyi,** wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, tudzież prawo wyrabiania i szynkowania rumu, araku, śliwowicy, rosolisów, likierów, esencyi ponczowej itd. wraz z prawem pobierania opłat dodatków gminnych od wprowadzanych w obręb miasta trunków, a to według warunków i taryfy protokółem licytacyi objętych, **w drodze licytacyi publicznej w dzierżawę wypuszczone, na czas od dnia 1go stycznia 1888 r. do 2go stycznia 1894 r.** do godziny 12ej w południe, jak niemniej **poddzierżawia gmina miasta Podgórza temu samemu dzierżawcy prawo propinacyi w gminie Ludwinów na czas od 1go lipca 1888 r. do 31go grudnia 1893 r.**

Licytacya ustna, podczas której pisemne oferty przyjmowane będą, odbędzie się dnia 26 września 1887 r. od godziny 9ej zrana do 1ej w południe i od godziny 3ej do 5ej popołudniu, w ten sposób, iż wydzierżawione będzie oddzielnie prawo propinacyi Podgórskiej łącznie z Ludwinowską, a oddzielnie prawo pobierania dodatków od wprowadzanych trunków.

Wolno jednakże licytować oba przedmioty razem, a w razie podania ogólnej kwoty na oba przedmioty, $^3/_7$ części liczyć się będzie jako czynsz z poboru opłat od wprowadzonych trunków.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

A. Za prawo propinacyi i wyszynku	złr.	14,500
B. Za prawo pobierania dodatków gminnych od wprowadzenia trunków	„	10,800
Razem rocznie	złr.	25,300

NB. Oprócz tego dzierżawca płacić będzie oddzielnie czynsz z dzierżawy propinacyi Ludwinowskiej złr. 1200.

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi, są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć na ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 cnt.

Warunki licytacyi mogą być w kancelaryi Magistratu przejrzane, lub też w odpisie drukowym na żądanie interesowanej strony wydane.

Z Magistratu miasta Podgórza

dnia 1 września 1887 r.

Burmistrz:

NOWACKI.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*